



GŁOS ROBOTNICZY



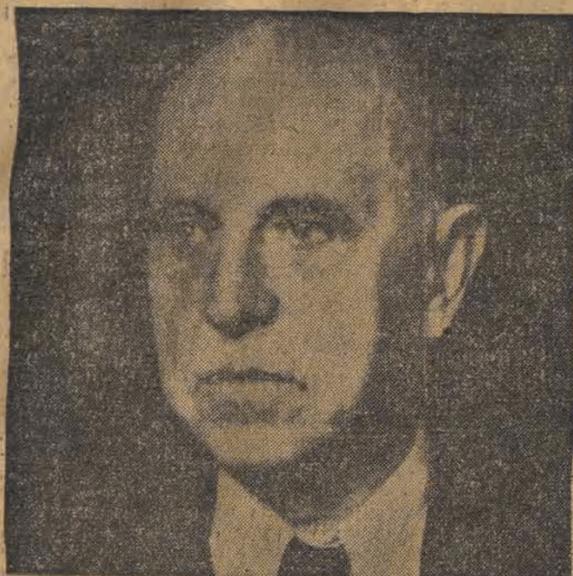
ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, WTOREK 25 STYCZNIA 1949 ROKU

Nr. 24 (1325)

Pogłębijmy współpracę, przyjaźń i solidarność między narodem polskim i rumuńskim



Prof. dr Parhon

PREZYDENT LUDOWEJ REPUBLIKI RUMUŃSKIEJ

Na paronie delegację polską oczekiwał Rząd Rumuński in corpore z Premierem dr. Petru Groza i Ministrem Spraw Zagranicznych Anną Pauker na czele, jak również korpus dyplomatyczny, członekowie ambasady RP w Bukareszcie z ambasadorem dr. Szymańskim, prasa rumuńska i zagraniczna. Obaj premierzy wygłosili przemówienia powitalne, przerywane ustawnie owacjami i okrzykami na cześć przyjaźni polsko-rumuńskiej.

W życiu polskiej delegacji rządowej, jako jeszcze jeden krok do pogłębienia przyjaźni i współpracy między Polską a Rumunią, współpracę, która jest najlepszą rękojmią przeciwko groźbie niemieckiego militarizmu.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CYRANKIEWICZA

W odpowiedzi na przemówienie powitalne Premiera rumuńskiego Groza zabrał głos PREMIER CYRANKIEWICZ.

Z dużą radością przybyliśmy do tego kraju, aby pogłębić uczucia przyjaźni, solidarności i współpracy między narodem polskim a narodem rumuńskim.

Narody nasze przeżywały w przeszłości bardzo ciężkie okresy.

Były to doświadczenia narodów rządzonych i eksploatowanych przez obszarnczo kapitalistyczne kliki.

To rządy kapitalistyczno-obszarnczo sprzymierzały się dopóki mogły z hitleryzmem, w międzynarodowym faszyzmie widząc najskuteczniejszą i jedyną ochronę swoich klasowych interesów przed masami pracującymi własnych krajów, przed klasą robotniczą, przed dążącym do postępu wyzyskiwanym chłopstwem, przed wolnościowymi dążeniami ogromnej większości narodu.

Trzeba było dopiero straszliwej i kosztującej tyle ofiar wielkiej wojny narodów o niepodległość i demokrację, stoczonej z ludobójczym faszyzmem.

Trzeba było wspaniałego natchnienia i przykładu zacieklej walki na śmierć i życie z faszyzmem, jaki dali pod wodzą Stalina narody bohaterstwa Związku Radzieckiego i jego wspaniała ARMIA CZERWONA, ARMIA STALINGRADU, ARMIA WYZWOLENIA POL-

Powitanie delegatów Rządu RP w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Dnia 24 stycznia w godzinach rannych, na udekorowany polskimi i rumuńskimi barwami narodowymi Dworzec Mogosoaja w Bukareszcie, przybył pociąg specjalny wiozący polską delegację rządową z Premierem Józefem Cyrankiewiczem i Ministrem Spraw Zagranicznych Zygmuntem Modzelewskim na czele. Wraz z delegacją przyjechał ambasador Rumunii w Warszawie p. Raiciu.

SKI, ARMIA WYZWOLENIA RUMUNII, ARMIA POGROMU FASZYZMU, ARMIA, KTÓRA W STOLICY HITLERYZMU — BERLINIE — ZATKNEŁA SZTAN DAR ZWYCIĘSTWA WOLNOŚCI NARODÓW.

Przepędziwszy obszarnczo kapitalistyczną klikę, masy pracujące mogły budować, w warunkach zwycięstwa nad hitleryzmem i w warunkach odepchnięcia przez Związek Radziecki imperializmu od swych granic, ustrój Demokracji Ludowej.

Narody krajów Demokracji Ludowej, rozpoczynając wielką przebudowę społec-

ną, nadały nową i prawdziwą treść przyjaźni między naszymi narodami, — współpracy i solidarności międzynarodowej.

Przejawem tej międzynarodowej solidarności są zacieśniające się węzły współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej naszych narodów.

Przejawem najlepiej tego wspólnego interesu jest wspólna walka, toczona pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, walka o pokój z podżegaczami wojennymi i zakusami imperialistów, WALKA, W KTÓREJ ZWIĄZEK RADZIECKI i NARO-



Bolesław Bierut

PREZYDENT R. P.

DY DEMOKRACJI LUDOWEJ MAJĄ I MIEĆ BĘDĄ PO SWEJ STRONIE WSZYSTKIE LUDY WALCZĄCE Z UCISKIEM NARO-

DOWYM I WYZYSKIEM SPOLECZNYM I WSZYSTKICH PROSTYCH LUDZI, MIŁUJĄCYCH WOLNOŚĆ, POKÓJ I POSTĘP.

Jesteśmy przekonani, że przyniesie ona duże korzyści obu narodom, że stanie się mocnym ogniwem w łańcuchu antyimperialistycznego frontu pokoju, że zabezpieczy interesy wszystkich narodów, miłujących pokój.

Przywozimy wam serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego, od ludu Warszawy, odbudowującego z gru-

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej powołana została na konferencji delegatów ZSRR, Polski, Bułgarii, Czechosłowacji i Rumunii w Moskwie

W styczniu br. odbyła się w Moskwie narada gospodarcza przedstawicieli Bułgarii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Narada stwierdziła znaczne sukcesy w rozwoju stosunków gospodarczych między wymienionymi krajami, co znalazło wyraz przede wszystkim w dużym wzroście obrotów handlowych.

Dzięki ustaleniu wspomnianych stosunków gospodarczych i realizacji polityki współpracy gospodarczej, kraje Demokracji Ludowej i ZSRR uzyskały możliwość przyspieszenia odbudowy i rozwoju swej gospodarki narodowej.

Narada stwierdziła następnie, że rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii oraz niektórych innych krajów Europy Zachodniej w istocie rzeczy bojkotują stosunki handlowe z krajami Demokracji Ludowej i ZSRR, ponieważ kraje te nie uważają za możliwe pod-

porządkowanie się dyktatowi planu Marshalla; plan ten bowiem narusza suwerenność i

interesy ich gospodarki narodowej.

Biorąc pod uwagę te okoliczności, narada omówiła zagadnienie możliwości zorganizowania szerszej współpracy gospodarczej krajów Demokracji Ludowej i ZSRR.

Dla urzeczywistnienia szerszej współpracy gospodarczej krajów Demokracji Ludowej i ZSRR, narada uznała za konieczne powołać Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej złożoną z przedstawicieli krajów uczestniczących w naradzie, na zasadzie równego przedstawicielstwa, której zadaniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, udzielanie sobie wzajemnej pomocy w surowcach, żywności, maszynach, w urządzeniach przemysłowych itp.

Narada ustaliła, że Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej jest organizacją otwartą, do której mogą przystąpić i inne kraje Europy, stojące na gruncie zasad Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i pragnące uczestniczyć w szerokiej współpracy gospodarczej z wymienionymi krajami.

Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej będzie podejmowała uchwały jedynie za zgodą zainteresowanego kraju.

Rada będzie odbywała periodyczne posiedzenia kolejno w stolicach krajów - uczestników, pod przewodnictwem przedstawiciela tego kraju, którego stolicy będzie się odbywać narada.

Zwycięski marsz Chińskich Wojsk Ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że oddziały chińskiej Armii Ludowej dotarły do północnych brzegów rzeki Jang-Tse-Kiang, na północny wschód od Nankinu, zajmując miasto Yang-Czou, w odległości około 60 km. od Nankinu.

Na południowy zachód od Nankinu, w pobliżu miejscowości Wuhu oddziały Armii Ludowej posuwają się na południe między Nankinem a Hankou.

KUOMINTANG PRZYJMUJE WARUNKI

Pełniący funkcję prezydenta Chin Kuomintangowski Li-Tsung-Jen wysłał do Pekinu dwóch przedstawicieli z pismem, w którym ponownie wyraża gotowość podjęcia rokowań pokojowych z władzami ludowymi na warunkach, podanych przez Marszałka Mao-Tse-Tunga.

Agencja Reutersa donosi z Pekinu, że według krążących tam pogłosek, władze Rządu Ludowego zgodziły się na przyjęcie 5 wysłanników Rządu Kuomintangowskiego.

Uwaga! korespondenci

„Głos Robotniczy” z Dzielnicy Śródmiejskiej-Prawej
Jutro, dnia 26 b.m.o godz. 17 odbędzie się w lokalu Dziel. r. Gdańska 75, odprawa korespondentów fabrycznych i terenowych. Obecność obowiązkowa.



Dr. Petru Groza

PREMIER RZĄDU RUMUŃSKIEGO

PRZEMÓWIENIE PREMIERA GROZA

Witając przybyłych w imieniu Rządu i narodu rumuńskiego Premier Groza oświadczył, że oba narody — rumuński i polski — mają przed sobą wspólne zadania do wypełnienia we wspólnym froncie pokoju, na którego czele kroczy Związek Radziecki.

Naród rumuński — podkreślił Premier Groza — wita z radością wszystko to, co przyczynia się do umocnienia frontu pokoju.

Traktuje więc on z najwyższym zadowoleniem przy-



Józef Cyrankiewicz

PREMIER RZĄDU R. P.

zów i zniszczeń swoją zburzoną przez hitlerowców Słowację.

Niech żyje Ludowa Republika Rumuńska!

Niech żyje przyjaźń polsko-rumuńska!

NIECH ŻYJE SOJUSZ KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ i ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, ORAZ ICH WSPÓLPRACA i TOCZONA POD PRZEWODNICTWEM WODZA ŚWIATOWEGO FRONTU POKOJU JÓZEFA STALINA WALKA O POSTĘP i POKÓJ!

Imperialiści amerykańscy dążą do podporządkowania sobie państw skandynawskich

Ostry protest klasy robotniczej Danii, Norwegii i Szwecji

CZY NASTAPI ZERWANIE KONFERENCJI W KOPENHADZIE.

Londyn (PAP) — Korespondent agencji Reutersa, powołując się na informacje ze szwedzkich kół parlamentarnych w Sztokholmie donosi, że konferencja przedstawicieli krajów skandynawskich odbywająca się w Kopenhadze, ujawniła różnicę zdań między uczestnikami narad.

Delegacja szwedzka — jak podaje korespondent Reutersa — zgadza się na utworzenie „Neutralnego Skandynawskiego Bloku Obronnego”.

Natomiast Norwegia wysunęła propozycję, aby sygnałariusze projektowanego paktu północno-atlantycznego udzielił blokowi skandynaw

skiemu specjalnych gwarancji. Te różnice zdań mogą ewentualnie doprowadzić do odroczenia narad.

Kopenhaga (PAP) — Dziennik „Land of Folk”, komentując obrady ministrów państw skandynawskich, publikuje artykuł p.t. „Przerwać tę niebezpieczną grę”. Autor artykułu stwierdza, że uczestnicy konferencji kopenhaskiej zdemaskowali się całkowicie.

„Czy postanowią oni jawnie wstąpić do „Bloku Atlantycznego” czy też zdecydują się utworzyć tzw. „Skandynawski Sojusz Obronny” — ich dłałalność służyć będzie interesom Stanów Zjednoczonych” — pisz autor.

„Land of Folk” przestrzega przed prowadzeniem polityki wciągającej Danię do bloków pod panowaniem amerykańskim, ponieważ polityka taka może się okazać katastrofalną. Tej niebezpiecznej grze na leży położyć kres — kończy dziennik.

23 bm. odbyła się demonstracja przed gmachem Parlamentu, gdzie odbywają się obrady ministrów skandynawskich.

Grupa duńskiej młodzieży komunistycznej przybyła na demonstrację z transparentami, na których widniały napisy:

„Precz ze skandynawskim sojuszem ebromnym”, „precz z wojenną polityką Hedortta”, „precz z wojną i kapitalizmem”.

KOMUNISTI SZWECJI DOMAGAJĄ SIĘ WYPOWIEDZENIA UKŁADU MARSHAŁOWSKIEGO

Sztokholm (PAP) — Poseł komunistyczny Gustaw Johansson złożył w Parlamencie wniosek, domagający się wypowiedzenia przez Szwecję układu marshallowskiego.

Johansson stwierdził, iż plan Marshalla jest fragmentem politycznego, ekonomicznego i militarnego bloku, skierowanego przeciwko Związкови Radzieckiemu.

Plan ten jest atakiem na podstawowe postulaty klasy robotniczej i dąży do wzmocnienia panowania kapitału monopolistycznego i zaprowadzenia porządku, zmierzającego do faszystów i wojny.

Przez przystąpienie do planu Marshalla Szwecja włączyła się do bloku, skierowanego przeciwko ZSRR i krajom Demokracji Ludowej, do bloku, w którym coraz trudniej rozróżnić granice między zagadnieniami gospodarczymi i politycznymi, do bloku, którego militarne konsekwencje znajdują się już na porządku dziennym.

Wybory do parlamentu japońskiego przyniosły komunistom wielkie zwycięstwo

Paryż (PAP) — Korespondent agencji France Presse donosi z Tokio, że pierwsze opublikowane wyniki wyborów świadczą o tym, że Japońska Partia Komunistyczna osiągnęła sukces przekraczający wszelkie oczekiwania.

Korespondent AFP donosi z Tokio, że w ostatecznym wyniku na 371 wybranych posłów Partia Komunistyczna otrzymała 36 mandatów.

Dla orientacji przypomina się, że ogólna liczba członków parlamentu japońskiego wynosi 466.

Wśród wybranych kandydatów komunistycznych znajdują się przywódcy Japońskiej Partii Komunistycznej Nomaka, Tokuda oraz przywódcy japońskich związków zawodowych, którzy niedawno przystąpili do Partii Komunistycznej — Dobasz i Katsuni.

Zwycięstwo komunistów francuskich w wyborach samorządowych w Grenoble

PARYŻ (PAP) — W niedzielę odbyły się w Grenoble (Francja Południowo - Wschodnia) wybory do Rady Miejskiej, w których komunisty uzyskali wspaniałe zwycięstwo, zdobywając największą ilość mandatów.

Przypominamy, że rozpisanie ośmiu wyborów nastąpiło na skutek demonstracyjnej dymisji radców gaullistowskich, popartych przez kilku radykałów i socjalistów, którzy w ten sposób chcieli uniemożliwić pracę

komunistycznemu burmistrzowi miasta.

W niedzielnych wyborach komunisty zdobyli 14.358 głosów wobec 10.532 w wyborach poprzednich, oraz 15 mandatów wobec 13, posiadanych poprzednio.

Gaullisci stracili 3 mandaty i posiadać będą 10 radnych.

Socjaliści, radykali i MRP uzyskali 11.826 głosów wobec 12.727 w poprzednich wyborach i otrzymają 12 mandatów.

Organizacja b. polskich więźniów politycznych potępia proces przeciw komunistom USA

Warszawa (PAP) — Prezydium Zarządu Głównego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w imieniu zrzeszonych członków złożyło protest przeciwko procesowi, wytoczonemu dwunastu przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Uchwała m. in. stwierdza, że usiłowanie wyjęcia spod prawa Partii Komunistycznej w USA oznacza jednocześnie usiłowanie wprowadzenia faszystowskiego reżimu policyjnego, w walce z którym, w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych zginęły miliony najlepszych synów ludu pracującego.

Listy wyborcze kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego państwa Izrael

Tel Awiw (PAP) — Centralna komisja wyborcza zatwierdziła 23 listy kandydatów do Zgromadzenia Ustawodawczego.

Człowiekowie reprezentują następujące ugrupowania polityczne:

- 1) Mapał, ugrupowanie socjal-demokratyczne, na które go czele stoi premier Ben Gurion i minister spraw zagranicznych Szerlok.
- 2) Mapam (Zjednoczona Partia Robotnicza), reprezentująca lewicę socjalistyczną.
- 3) Lista komunistów i bez-

Żydzi opuszczają obozy dla internowanych na Cyprze

Tel Awiw (PAP) W poniedziałek statek żydowski „Galila” zabrał na swym pokładzie do Palestyny pierwszą partię nielegalnych imigrantów żydowskich, którzy w swoim czasie zostali internowani przez władze brytyjskie i osadzeni w obozach odosobnienia na Cyprze.

W ciągu najbliższych kilku dni obozy dla internowanych opuścić mają wszyscy Żydzi, w liczbie około 11 tysięcy.

Przy pomocy fałszerstw i łapownictwa usiłovali kapitaliści i ich poplecznicy utrzymać swe fabryki

Dalszy ciąg procesu sabotażystów gospodarczych Kraula i S-ki

DUŃSKA MŁODZIEŻ KOMUNISTYCZNA MANIFESTUJE PRZED PARLAMENTEM KOPENHAGA (PAP) — W dniu

W dniu wczorajszym w procesie Kraula i S-ki zeznawał właściciel fabryk papierniczych osk. Hasfeld. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dawał łapówki dyrektorowi naczelnemu CZPP — Kraulowi, jak również radcy prawnemu CZPP — Wrześniewskiemu.

Ponadto Hasfeld oskarżony jest o celowe opóźnianie odbudowy Państwowej Fabryki Przeszpanu, której był kierownikiem. Hasfeldowi, jako właścicielowi jedynej w Polsce fabryki produkującej ten artykuł — ogromnie zależało na tym, by nie stwarzać sobie „konkurencji”. Używał zatem wszelkich sposobów, nie wyłączając nawet najbardziej łajdackich — jak przekupstwo, by nie dopuścić do odbudowy fabryki państwowej, jak również uniemożliwić na cjonalizację własnej fabryki. Hasfeld posuwał się tak daleko w swej bezczelności, że dyktował państwu ceny tego ważnego artykułu.

Przewodniczący odczytuje protokół z zeznań oskarżonego, z którego wynika, że oskarżony wręczając Kraulowi pieniądze za pośrednictwem Aleksandrowej liczył na jego pomoc.

W dalszym ciągu rozprawy osk. Hasfeld wyjaśnia, że fabryka „Natalin” produkowała tekstury i pudełka, natomiast fabryka „Klepaczka” produkowała przespan.

Prokurator Kubik pyta, czy usiłował on różnymi podstępami sposobami nadać fabryce „Natalin” charakter karto nazowni w związku z tym, że górna granica zatrudnionych osób dla tego rodzaju fabryk została podniesiona do stu.

Oskarżony usiłuje wyjaśnić, że to było konieczne w związku z „technicznymi” zmianami, jakie zaszły w fabryce.

Prokurator: — Skąd oskarżony czerpał zyski?

Osk.: — Ze sprzedaży towaru.

Prok.: — A gdzie leżało źródło zysku w towarze?

Osk.: — W nadwyżce wartości.

Prok.: — Widzę, że oskarżony interesował się marksiizmem. Zatem oskarżony zdaje sobie sprawę, że dochody swoje czerpał z wyżysku robotnika i jego pracy. Był zatem oskarżony kapitalistą w najściślejszym tego słowa znaczeniu. Czy oskarżony zdawał sobie sprawę ze zmian, jakie zaszły w Polsce powojennej?

Osk.: — Tak, uważałem, że Polska idzie ku socjalizmowi... W dalszym ciągu rozprawy prokurator pyta oskarżonego, jak wysoką miał pensję?

Osk.: — W „Klepaczce”, gdzie byłem współwłaścicielem — 100.000 zł miesięcznie, natomiast w „Natalinie” nie była ustalona.

Prok.: — A czy oskarżony wie o tym, że w „Klepaczce” 96 robotników razem miało zaledwie dwa razy większą pensję od czterech tak zwanych pracowników umysłowych?

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że fabryka „Klepaczka” produkowała 12 tysięcy kg przespanu mieszczeni i że do połowy 1947 roku osk. Hasfeld dyktował ceny na przespan w skali ogólnokrajowej.

Po 10-minutowej przerwie zarządzanej przez przewodniczącego obrońcy zwracają się z pytaniami do oskarżonego.

Obrońca: — Czy osk. Kraul mógł traktować dane mu przez osk. 50 tys. jako honorarium udzielone mu za porady techniczne?

Osk.: — Nie, gdyż byłoby to za wysokie honorarium.

Przew.: — A czy pozostałe 150.000 można było traktować jako pożyczkę lub honorarium?

Osk.: — Nie.

Dalszy ciąg rozprawy podamy w dniu jutrzejszym.

Filharmonia Narodowa zostanie wybudowana w Stolicy

Warszawa (PAP) W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem Marszałka Sejmu Wł. Kowalskiego pierwsze posiedzenie Prezydium Komitetu Organizacyjnego Filharmonii Narodowej, powołanego zarządzeniem Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 listopada 1948 r.

Do prezydium zaproszeni zostali m. in.: Minister Skarbu K. Dąbrowski, Minister Odbudowy M. Kaczorowski, Wiceminister Kultury i Sztuki I. Groszicki, Wiceminister Odbudowy R. Piotrowski, prezydent m. st. Warszawy St. Tolwiński i inni.

Po wszechstronnym przedyskutowaniu tak doniosłego nie tylko dla stolicy, lecz i dla ca-

łego kraju zagadnienia, jakim jest utworzenie Filharmonii Narodowej, zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za odbudową na przyszłość siedziby Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej oraz za takim rozplanowaniem prac budowlanych, aby oddanie gmachu do użytku nastąpiło nie później, niż jesienią 1951 roku.

W. Ażajew

55

Daleko od Moskwy

Nie wracamy do tej sprawy. Nie mogę was puścić — stanowczo powiedziała Radionowa i poszła dalej.

— Człowiek wyprzedził ją zagroził drogę i stanął przed nią, rozgorączkowany zdjął czapkę, przy czym ukazały się ogromne uszy i kosmyki czarnych włosów.

— Będziemy wracać. Ja tu przedy będę chory. Dla mnie z cie bez pracy to psie życie. Mnie na budowę wysłał sam Dudin, sekretarz Krajowego Komitetu Partynego. A ty mi każesz chorować! — wściekał się wciąż bardziej. Dlaczego jesteś taki bezduszny doktorze? Czy ja mogę pozostać w tyle za towarzyszymi? Chcemy być wszyscy razem. Siódmego listopada chcemy być już na punkcie. Chcemy wypełniać plan. I w ten sposób tracimy czas. Ja muszę jechać i nie przeskadzaj mi.

— Ja wam dobrze życzyć nie źle — namawiała go Radionowa.

— Nie chcę takiego dobra, niech będzie zło. Gotowi do pochodu ludzie przysłuchiwali się tej kłótni i śmiali się.

— Puście go, nic mu nie będzie. — poprosił Remiew za towarzysza.

— To jest Umara Mahomet — spawacz. Nie puszczam go gdyż jest zaziębiony, więc robi mi awanturę powiedziała Olga do zbliżającego się Kowszowa.

— Głupstwo. Nic nie boli. Wcale się nie zaziębilem. Powiedźcie jej towarzyszu inżynierze żeby mi nie przeskadzala. Na froncie z powodu kataru lub kaszlu nie zwalniamy od bitwy. Umara przycepił się do Kowszowa chwytając jego spojrzenie swoimi małymi błyszczą-

cymi oczkami. Aleksy dokładnie obejrzał spawacza, który był ciepło ubrany w watowane ubranie.

Nie trzymajcie go tutaj, niech jedzie na moją odpowiedzialność. Jeżeli zachoruje to, kiedy przyjadę na cieśninę, wyleć go.

— Dziękuję wam inżynierze! Nigdy nie zapomnę. Ach dziękuję — krzyczał Umara Mahomet, lekko chwycił worek z rzeczami i pierwszy pobiegł do auta.

Ludzie rozmieścili się w dziesięciu krytych ciężarowych autach. Chwilę przed wyjazdem kolumny, przybył w osobowej maszynie partorg ubrany w kożuch i futrzane kape. Okazało się, że partorg wybiera się na trzeci punkt. Razem z nim jechał Tiomkin. Zaikind odesłał swoją maszynę do garażu i usiadł razem z Tiomkinem do jednego z ciężarowych aut załadowanych robotnikami. Ciężkie maszyny powoli ruszyły. Umara Mahomet wysunął głowę i krzyknął do Olgi. Hej doktorze proszę przyjeżdżaj na punkt do mnie w goście. Będę się cieszył! Zobaczysz, jak będę spawał ogrzejesz się przy nas zobaczysz czy będę zdrow, przyjeżdżaj będzie oczekiwał! Aleksy i Olga jak gdyby ulegając wołaniom Umara poszli za maszynami. Olga była posepna a Aleksy krepował się ją pytał o cośkolwiek: od tamtego pamiętnego wieczora nie widział jej.

— Muszę pomówić z wami — niepewnie powiedziała Olga i podniosła na niego swoje duże smutne oczy.

W czapce z dużymi nausznikami wyglądała jak duża dziewczynka. — Bardzo chciałabym wam coś powiedzieć...

— Proszę, słucham... — Zapomnieliście o nas. Serafima często was wspomina ona i Beridze są jak nianki. Obydwoje mają jakąś macierzyńską potrzebę stale kimś się opiekować. Wtedy wystraszyłam was i dlatego nie przychodziliście? Może obawiacie się mnie? — W oczach jej zamigotały iskielki humoru. — Będzie w was oczekiwać.

Olga uśmiechnęła się i przyspieszyła kroku. Trochę zdumiony Aleksy poszedł szukać Filimonowa, ale Olga zawołała go.

— Aleksy Mikołajewicz, proszę mi wybaczyć. Jestem dzisiaj zdenerwowana i mówię nie to co myślę. Potrzebna mi jest wasza pomoc. Czy przypominacie sobie, sami żecie mi ją kiedyś zaproponowali. Więc teraz proszę o nią. Ściągnęła rękawiczki i zabandażowaną ręką dotknęła jego piersi — Nie mam kogo się poradzić. Beridzego jakoś krepuję się. Tania mnie również niezupełnie rozumie. Rogow odjechał wczoraj, ale właśnie jemu nie mogę o tym mówić, do was zaś mam zaufanie...

— Co się stało Olga Fiedorowna?

— Do mnie dzwonił jeden znajomy niejaki Chmara. Przyjaciel męża. Znam go z Rubieżańska. Ciemny, niedobry człowiek! — Olga skurczyła się — zakomunikował mi, że mąż mój Konstanty Radionow... umarł nagle w drodze na front. Zaciśnięta nerwowo dłoń.

— Proszę się uspokoić Olga Fiedorowna... Wszak jesteście silna kobietą.

— Nie, nie, ja nie wiem nawet czy on umarł, czy... Ale przecież...

— Kiedy Chmara mi to powiedział, zupełnie się zatraciłam, on pięć razy wołał zanim wróciłam do przytomności a potem zaczęła się pomiędzy nami bezsensowna rozmowa. Twierdziłam: Nie może być! A on mówił: Co nie może być. Wszak wszyscy ludzie są śmiertelni...

Aleksy słuchał jej w zdenerwowaniu i nie wypuszczał jej ręki ze swojej.

— Nie wierzę że on umarł. W tym jest coś dziwnego, coś dziwnego i strasznego! Straszne jest, jeżeli on umarł, ale jeszcze straszniejsze że ja w to nie wierzę. Dzisiaj późno wieczorem Chmara ma przyjść do mnie.

Zbliżył się Filimonow.

G. A. A.]

Ułatwmy robotnikom wykonanie ich zobowiązań

TERAZ CZAS — TO PIENIĄDZ

Te słowa wypowiedział jeden z robotników Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego po otrzymaniu pierwszej wypłaty podług taryfy nowej umowy zbiorowej. Okraślają one zwierzę, ale do bitnie zadania wysuwające się dziś z niezwykłą wyrazistością i przed każdym robotnikiem i oddzielną i przed całą polską klasą robotniczą.

Wykorzystywać każdą minutę dnia roboczego dla produkcji, likwidować postoje, usuwać z drogi wszystko co przeszkadza podnoszeniu produkcji, wszystko co hamuje podniesienie wydajności pracy, usuwać to wszystko co zastrzymuje wzrost zarobków robotniczych, które dziś — przy czystym akordzie — są bezpośrednio zależne od wydajności pracy — oto nauki, które wyciąga dla siebie z nowej umowy zbiorowej każdy robotnik.

Zadania podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji, które dotychczas uświadamiała sobie tylko część klasy robotniczej, politycznie bardziej dojrzała, a które nie były zrozumiałe dla pozostałej części klasy robotniczej, gdyż zadania te zadziwiały i ostrość ich tuszował nieprzejrzysty, skomplikowany i — powiedzmy to szczerze — niesprawiedliwy system plac, jaki charakteryzował starą umowę.

Gdzie bowiem mniej świadomy robotnik miał szukać praktycznego potwierdzenia hasła, że im wydatniejsza praca, tym większa płaca, skoro wadliwie budowany stary system plac hasło to w praktyce przekreślał. Skoro każdy robotnik, podczas każdej wypłaty był świadkiem absurdalnych faktów, że robotnik czy robotnica, która wyprodukowała więcej kilogramów przędzy, więcej metrów towaru, otrzymywała nie rzadko mniejszą płacę, niż robotnik lub robotnica, którzy w tym samym okresie wytworzyli mniej kilogramów przędzy, mniej metrów tkaniny.

Dziś wreszcie nowa umowa zbiorowa, nowy system plac położyły kres tym absurdom. Dziś najmniej świadomy robotnik widzi, że płace są sprawiedliwe, że za większą ilość kilogramów czy metrów otrzymuje się odpowiednio większą liczbę złotych. Dziś nawet niezbyt uczone w piśmie robotnik czy robotnica jest w stanie obliczyć z góry swój zarobek, bo system plac jest przejrzysty i prosty.

Stąd właśnie płynie i płynąć będzie zdrowy pęd robotników do podniesienia wydajności pracy, podniesienia produkcji, a tym samym i swoich zarobków. Pęd zdrowy, bo korzystny i dla interesów państwa ludowego i dla jednostkowych interesów robotników. Państwo ludowe będzie bowiem miało więcej towarów dla zaspokojenia potrzeb całego społeczeństwa pracującego, każdy zaś wydatnie pracujący robotnik będzie miał odpowiednio zwiększony zarobek, co pozwoli mu lepiej zaspokajać potrzeby własne i rodziny.

Alle ów zdrowy pęd ogółu robotników do podniesienia wydajności pracy, szeroka fala współzawodnictwa, której rozwój obserwujemy obecnie po pierwszych wypłatach we dług nowej umowy zbiorowej tylko wtedy przyniesie większe, namacalne wyniki, jeśli pójdzie jej na spotkanie zorganizowany wysiłek dyrekcji i administracji fabrycznej, związków, Rady Zakładowej i Komitetów Współzawodnictwa oraz podstawowej organizacji partyjnej.

Pojedynczy robotnik jest sam w stanie usunąć tylko te przeszkody i hamulce w podniesieniu wydajności pracy, które zależą wyłącznie od niego. Robotnik może lepiej zorganizować swoje miejsce pracy, przygotować potrzebny mu materiał pomocniczy i narzędzia, aby wszystko miał na podoręczni; może i powinien trzymać w czystości maszynę, może i powinien usuwać przed rozpoczęciem pracy drobne usterki w obsługiwanej przez niego maszynie, może usprawnić operacje, które dokonuje pracując przy swo-

im warsztafcie, aby zajmował mu mniej czasu; może dokonać pewnych udoskonaleń i ulepszeń, które podniosą wydajność jego pracy itd.

Ale pojedynczy robotnik ma mało wpływu na przykład na właściwe wykonanie mieszanki bawełnianej, a od tego zależy i praca prządki i praca tkacza. Ale pojedynczy robotnik ma mały wpływ na to, jaką dostanie osnowę, ma mały wpływ na właściwą organizację planowego remontu prewencyjnego urządzeń fabrycznych, przy których pracuje, nie posiada wpływu na organizację dostawy surowca i temu podobnych. A przecież dla nikogo nie ulega wątpliwości, że wszystkie wliczone wyżej czynniki i jeszcze więcej niewliczonych tu czynników wpływa i to wybitnie wpływa na wydajność pracy każdego pojedynczego robotnika i może nawet przekreślić najlepsze jego wysiłki indywidualne.

Wielka odpowiedzialność, większa niż kiedykolwiek dotąd — ciąży więc obecnie na dyrektorach zakładów, na związkach i radach zakładowych, na fabrycznych organizacjach partyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wszystkie wysiłki dyrekcji i administracji fabrycznej, związków, rad zakładowych, komitetów współzawodnictwa, komitetów i organizacji partyjnych muszą być obecnie skierowane przede wszystkim na takie zorganizowanie pracy przedsiębiorstwa i całego procesu technologicznego produkcji, aby wysiłki każdego robotnika dla podniesienia wydajności swojej pracy przynosiły jak największe owoce i fabryce — w postaci zwiększonej produkcji — i robotnikowi — w postaci zwiększonych zarobków.

Co to oznacza, jeśli chodzi o ogólną formę przetłumaczyć na język praktyczny?

Oznacza to, że muszą być zniszczone lub sprowadzone do minimum postoje organizacyjne, a także tak zwane postoje techniczne, za którymi jakże często ukrywa się nieporadność, niechlujstwo, a niekiedy lenistwo myśli organizacyjnej i technicznej naszej administracji fabrycznej. Oznacza to konieczność maksymalnej synchronizacji poszczególnych etapów procesu technologicznego, likwidacji tak zwanych „wąskich gardeł”, których istnienie przyszuje się w wielu naszych zakładach pracy, jako dopust boży, gdy w praktyce są one nie rzadko tylko wynikiem braku odpowiedniego wysiłku organizacyjnego i technicznego ze strony tejże administracji. Oznacza to dalej podniesienie odwoide działalności indywidualnej majstra, salowego, kierownika oddziału, magazyniera, dyrektora, za powierzone sobie oddziały pracy, za ich sprawne funkcjonowanie. Oznacza to następnie, że oszczędność su-

rowca, materiałów pomocniczych, energii, siły roboczej — administracje fabryczne i partyjne organizacje fabryczne traktować muszą nie jako określoną terminem kampanię, ale jako stały system swojej pracy.

Czy są to zadania realne, praktycznie osiągalne? Czy możemy tak wysokie wymagania stawiać przed administracją naszych zakładów, przed radami zakładowymi, przed organizacjami partyjnymi? Czy podolają im? — oto pytania, które mimowolnie cisną się w tym wypadku na usta.

Czy podolają? Tak! Podolają! Mogą podoląć i powinni podoląć. Świadcza o tym dzieje naszych zakładów pracy w okresie Czynu Kongresowego. Organizacje partyjne, rady załadowe, administracje fabryczne zabrały się wówczas do roboty po nowemu. Przemysłowi we wszystkich szczegółach plan akcji. Wprowadziły odpowiedzialność osobistą po szczególnych „towarzyszach” z Partii, z rady zakładowej, z dyrekcji za poszczególne odcinki pracy. Towarzysze nasi oparli się wówczas w swojej robocie na aktywnym udziale całej załogi robotniczej. Przyciągali ją nie tylko do roboty, ale i do rady. I trudne i odpowiedzialne zobowiązania przedkongresowe podjęte przez załogi, zobowiązania, które wielu ludzi słabej wiary uważało za nierealne, nie tylko zostały zrealizowane, ale i wykonano je, jak wiadomo,

w większości wypadków z dużą nadwyżką.

Czy obecnie możemy te doświadczenia przedkongresowe zastosować w praktyce naszej pracy? Możemy i powinniśmy.

Czy dadzą one dziś mniejszy, czy też większy efekt, niż wówczas przed Kongresem? Niewątpliwie dadzą one obecnie efekt większy. Większy dlatego, że wówczas przy starym systemie plac robotnicy nie byli tak materialnie zainteresowani w podnoszeniu wydajności pracy, jak są zainteresowani dzisiaj, w wyniku reformy plac.

Czego więc nam dziś trzeba, ażeby podnieść produkcję, podnieść wydajność pracy, rozszerzyć ruch współzawodnictwa? Trzeba, ażeby każdy z nas pamiętał o mądrych słowach pabianickiego robotnicza, że teraz czas — to pieniądz. Trzeba nam zorganizowanego i świadomego wysiłku współpracujących ze sobą decydujących o wszystkim w przedsiębiorstwie czynników: organizacji partyjnej, rady załadowej i dyrekcji, trzeba umieć się radzić z robotnikami w każdej ważniejszej sprawie, dbać o ich codzienne potrzeby, trzeba brać na siebie odpowiedzialność za wszystko, co się dzieje w fabryce i kontrolować wykonanie nie tylko rzeczy wielkich, ale i małych. Bo — jak uczy nas Lenin i Stalin — Z RZECZY MAŁYCH RODZI SIĘ WIELKIE.

E. UZDAŃSKI

To i owo

Na bakier — z podręcznikami

Onego, proszę was, czasu, gdy uczęszczałem do szkoły początkowej, nie mało mieliśmy udręk z rozwiązywaniem zadań arytmetycznych. Wyrażone one były i zawsze jakąś chytrąś zawierają. Np. „Kamienica liczy 6 pięter, na każdym piętrze znajduje się 10 okien, każde okno posiada 4 szyby. Obliczyć, ile ma lat żona dozorcy?” — Albo: „Między miastem A a miastem B istnieje odległość tylu kilometrów, ile wróbił siedzi na drutach telegraficznych, łączących te miasta. Człowiek zdrowy przybywa z A do B w ciągu trzech godzin. W jakim czasie przejdzie ten dystans człowiek kulawy?”

Rzecz oczywista, obecnie podręczniki arytmetyczne tak trudnych zadań nie zawierają. Tym niemniej rozwiązanie ich nasuwa młodzieży naszej poważne nieraz wątpliwości.

O! weźmy np., takie zadanko z podręcznika „Arytmetyka z geometrią IV” (autorzy: Rusiecki, Zarzecki, Chwiakowski i Schayer, wyd. PZWS, Warszawa 1947): „Brat i siostra mieli pod ziemniakami 8 jednakowych zagonków. Brat miał 5 zagonków, a siostra 3 zagonki. Brat i siostra wykopali razem 96 worków ziemniaków. Jak mają się podzielić tymi ziemniakami?”

Jak? Ano, to niby całkiem proste: dla brata pięć ósmych, a dla siostry — trzy ósme.

Lecz nasza korespondentka, Jadzia Ch., dziewczęciolletnia uczennica 4 klasy szkoły powszechnej — takie rozwiązanie kwestionuje.

— To — powiada z oburzeniem — jest niesprawiedliwe, żeby brat miał dostać więcej ziemniaków, tylko dlatego, że jest bogatszy! Razem pracowali na 8 zagonkach, powinni się plonem podzielić po połowie!

Poczucie sprawiedliwości społecznej kazalo Jadzi rozwiązać zadanie „bez wyzysku siostry przez brata”. Oberwała „dwójce”. Nie może się jednak dziewczynka z tą notą pogodzić. Pyta: czy słusznie, proszę Redakcji, ją dostałam?

Hm, a Wam, Czytelnicy, jak się zdaje? A możeby tak zadania w podręcznikach na innych zasadach, w rzeczy samej, oprzeć?

Z arytmetycznym pozdrowieniem

E. TAM.

Dobra książka pomaga w walce o socjalizm

Na marginesie Krajowego Zjazdu Związku Zawodowego Literatów

Rozmowa toczyła się między robotnikiem i dziennikarzem w czytelnym fabrycznym. Przynajmniej — mówił robotnik — są już w Polsce książki na tematy współczesne, które czyta się chętnie, z zaciekawieniem, które się ceni — książki dobre. Chęć dodać, że pilnym czytelnikiem stałem się dopiero po wojnie. Przed wojną próbowałem czytać, ale się zraziłem. Nie miał mi kto poradzić, a jakoś tak się układało, że brałem do rąk książki złe.

— A jak określić wartość książki?

— Widzicie, zła powieść, czy złe opowiadanie jest zawsze nieprawdziwe, wyzyna się w nim fałsz, nie trafia do przekonania, nie pokazuje lepszego świata, nie wywołuje takich myśli i wzruszeń, które ułatwiają człowiekowi pracy zrozumienie wydarzeń, pobudzają w nim chęć do walki o lepsze jutro. Tu nie chodzi specjalnie o sposób pisania: bajku też może być „prawdziwa”. Rozumiecie mnie...

Tak mówił robotnik, członek partii, biorący żywy udział w życiu organizacyjnym. Takich robotników — odbiorców książek naliczyć można już w Polsce setki i tysiące.

Nie znaczy to jednocześnie, że niektórzy ludzie pracy nie ulegli w okresie przedwojennym wpływowi złym, deprawującemu smak i zdolność odczuwania. Ustrój kapitalistyczny produkował bowiem przez wiele lat sensacyjną szmirę, rytmistekową brednię i sprzedawał je „tanio” na straganach ulicznych, w pewnym typie pism, a nawet w bibliotekach. Jest to najgorszy spadek przeszłości, który należy wymiatać zewsząd jak śmieci. A tych zaś, którzy twierdzą, że literatura tego rodzaju jest jedyną „strawą dla maluczkich”, należy prowadzić do bibliotek i pokazywać im, aby się przekonali — jak wielką ilość czytelników robotniczych potrafi ciekawie i rozumnie mówić o utworach wybitnych pisarzy.

O drobnonieszkańskich kolonach, jako czytelnikach szmiry i sensacji, napisał przed wojną poeta satyryczny wiersz, w którym tak ich określił: „...I żują, żują na papkę pulehną, aż papierowem wzdęte zakalecem wpychane głowy grubo im puchną”. Dziś można jeszcze spotkać tu i ówdzie takie „spuchnięte głowy”, ale wielki masowy pęd do prawdziwej i dobrej książki ustala hierarchię wartości, segreguje, kształci.

Piszemy o tych sprawach, ponieważ obradował w ostatnich dniach w Szczecinie Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Literatów. Radzili przez kilka dni ci, którzy powinni wykonać zamówienie społeczne klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Pisarze polscy zjechali się w miesiąc po historycznych uchwałach Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, który zajął określone postawę w stosunku do zagadnień kulturalnych i wskazał polskiej literaturze nowe drogi. Po Kongresie — przed zjazdem literatów zaszło również ważne wydarzenie w życiu polskiej literatury: rząd przyznał nagrodę państwową Lucjanowi Rudnickiemu, robotnikowi z pochodzenia za książkę p. t.: „Stare i nowe”.

Jeszcze raz uszerzujemy fakty: setki i tysiące robotników, ludzi pracy w ogóle, którzy szukają prawdziwych książek; stanowisko Kongresu PZPR, w sprawach kultury i literatury; nagroda przyznana

Rudnickiemu; uchwały zjazdu literatów w Szczecinie. Między tymi wydarzeniami istnieje ścisła nierozdzielna więź. Co ją wytworzyło i co okręśli jej treść? W pierwszej mierze ideologia marksizmu — leninizmu, przykład Związku Radzieckiego, zdecydowana wola mas pracujących budowania w Polsce socjalizmu.

Literaci dokonali w referatach i wypowiedziach dyskusyjnych przeglądu dotychczasowego dorobku polskiej literatury, wskazali na błędy i ustalił plan pracy. Obrady odbywały się w atmosferze właściwego zrozumienia przez pisarzy wskazań Lenina, który takimi słowami sformułował postulat sztuki:

„...Nie ma decydującego znaczenia w narodzie... to, co przedstawia sztuka dla kilku tysięcy ludzi. Sztuka jest własnością ludu. Jej korzenie powinny wrosnąć do głębi masy ludowej. Sztuka musi być zrozumiała dla tych mas, kochana przez nie. Powinna jednocześnie wzruszenia, myśli i wole tych mas i podnosić je na coraz wyższe poziomy. Musi przebudzić w tych masach artystów i pielęgnować ich rozwój”.

Te postulaty może realizować tylko taki pisarz, który nie żyje w odosobnieniu, który potrafi włączyć się w wielki nurt wydarzeń. Istnieją do dziś jeszcze uzasadnione zarzuty kierowane pod adresem pisarzy, że nie nadążają za przemianami życia. Niewiele jeszcze dotychczas niestety, znaleźć można w księgarniach czy bibliotekach książek, które zawierająby treść związaną z walką klasy robotniczej w przeszłości, z jej pracą i walką w okresie po zdobyciu władzy.

Klasa robotnicza śledziła przebieg zjazdu z tą samą troskliwością, z jaką odnosi się do każdego zagadnienia, związanego z życiem naszego kraju. Tegoroczne uchwały literatów są poważnym osiągnięciem w pogłębianiu więzów między człowiekiem pracy i pisarzem. Deklaracje i uchwały zamieniają się niewątpliwie w czyn. Każdy robotnik stojący przy warszacie czeka na chwilę, kiedy odnajdzie w swej bibliotece książkę współczesną, prawdziwą, która będzie jego książką, która mu pomoże przezwyciężyć trudności, która mu ułatwi pracę przy budowie socjalistycznego ustroju.

W stadium organizacyjnym znajduje się obecnie na terenie Łodzi 25 kompletów samokształceniowych.

Obowiązkiem Komitetów Dzielnicowych jest odpowiednie dobró uczestników kursów — aktywistów partyjnych z uwzględnieniem ich obecnego poziomu ideologicznego pozycji — jaką zajmują w aparacie partyjnym, bądź też gospodarczym, administracyjnym lub oświatowym.

Józef Jezerski
Instruktor
Wydziału Propagandy
Komitetu Łódzkiego PZPR

Antoni Pokorski.

Szkolenie aktyw partyjnego — koniecznością chwili

Samokształcenie jako ważna forma pracy nad opanowaniem teorii marksizmu-leninizmu

Szkolenie partyjne wyrasta szczególnie w chwili obecnej do rangi poważnego problemu, nieodłącznego od codziennej działalności organizacyjnej wszystkich ogniw partyjnych. Szkolenie partyjne musi podnieść poziom ideologiczny aktyw partyjnego do wysokości nowych zadań, stojących przed partią, i przyczyni się do poważnego wzmocnienia aparatu partyjnego.

Niezależnie od prowadzonych obecnie dla członków partii te renowacyjnych kursów szkoleniowych Sekcja Szkolenia Partyjnego przy Wydziale Propagandy Komitetu Łódzkiego PZPR przystępuje do zorganizowania kursów szkolenia aktyw partyjnego.

Kursy obejmują zarówno etatowych pracowników partyjnych z Komitetów Dzielnicowych i Zakładowych jak i nieetatowych aktywistów partyjnych i inteligencję partyjną: członków egzekutyw zakładowych, wykładców i prelegentów, aktyw nauczycielski i oświatowy, aktywistów partyj-

nych, zajmujących kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym i administracyjnym. Szkolenie aktyw partyjnego przyjmie formę samokształcenia. Ta nowa forma szkolenia okazuje wydatną pomoc w opanowaniu obszernego materiału teoretycznego bez oderwania członków kursu od wykonywania codziennych obowiązków zawodowych i partyjnych.

Praca samokształcenia będzie ujęta w odpowiednie formy organizacyjne. Na terenie Łodzi będą zorganizowane cztery punkty konsultacyjne, na których będą udzielane wskazówki, porady i wyjaśnienia dla uczestników kursu, napotykających na trudności w samodzielny opanowywaniu materiału. Dwa razy w miesiącu odbywać się będą repetycje, z których jedna jest obowiązkowa dla uczestników kursu.

Przewidziane są także okresowo wygłaszane przez lektorów KC wykłady, związane z przerabianym materiałem. Kompleks samokształceniowy liczyć będą 25 — 30 osób. O-

piekun i kierownik grupy będą czuwać nad przebiegiem pracy samokształceniowej i postępiami uczestników. Czas trwania kursu przewidywany jest na 1 rok.

Uczestnik kursu będzie zapożyczony we wszystkie nieodpłatne źródłowe materiały, związane z przerabianym w danym okresie tematem.

Uczestnikiem kursu może być aktywista partyjny, posiadający elementarne przynajmniej przygotowanie w zakresie teorii marksistowsko-leninowskiej, albowiem program kursu samokształceniowego obejmuje szeroki wachlarz zagadnień teoretycznych. Podstawą programu samokształcenia będzie historia WKP (b) w oparciu o podręcznik „Krótki kurs historii WKP (b)”, i zagadnienia polskiego ruchu robotniczego.

Studiując źródła i części składowe teorii socjalizmu naukowego, analizując w historycznym rozwoju walkę Lenina o ideologiczne i organizacyjne podstawy partii marksistowskiej stosunek do sprawy nie-

podległości Polski i programu SDKPiL, proces zwycięskiego budownictwa ustroju socjalistycznego w ZSRR pod wodzą Lenina i Stalina — uczestnik kursu otrzyma solidne przygotowanie w zakresie podstawowych problemów teorii i praktyki ruchu rewolucyjnego, umożliwiającej kontynuowanie samodzielnej pracy nad pogłębieniem znajomości teorii leninowskiej.

W stadium organizacyjnym znajduje się obecnie na terenie Łodzi 25 kompletów samokształceniowych.

Obowiązkiem Komitetów Dzielnicowych jest odpowiednie dobró uczestników kursów — aktywistów partyjnych z uwzględnieniem ich obecnego poziomu ideologicznego pozycji — jaką zajmują w aparacie partyjnym, bądź też gospodarczym, administracyjnym lub oświatowym.

Józef Jezerski
Instruktor
Wydziału Propagandy
Komitetu Łódzkiego PZPR

Wiedza w służbie postępu

Zdobycze nauki radzieckiej w r. 1948 i zamierzenia na rok 1949

Rok 1948 zapisał się w historii nauki radzieckiej, jako okres wielkiej pracy twórczej i owocnych wyników. Uczni radzieccy nie szczędzili starań, by zrealizować zadania, sformułowane przez Generalisimuma Stalina w następujących słowach: „NIE TYLKO DOŚCIĞNĄC, LECZ I PRZEŚCIGNĄC W NAJBLIŻSZYM CZASIE OSIĄGNIĘCIA NAUKI ZA GRANICĄ”.

O to co mówi o tych sprawach przewodniczący Akademii Nauk ZSRR, prof. S. I. Wawilow:

W r. 1948 instytuty Akademii opracowywały liczne i ważne zagadnienia, uzyskując w wielu wypadkach wyniki o wielkim znaczeniu naukowym i technicznym, będące cennym wkładem do skarbnicy nauki radzieckiej i ogólnoswiatowej. Bodajże nie istnieje taka gałąź gospodarki narodowej, taka dziedzina kulturalna, która by nie stawiała dziś nauce określonych wymagań, nie zwracałaby się do niej o pomoc. Naszym głównym zadaniem w r. 1949 będzie rozszerzenie tej pomocy, przyczynienie się do dalszego wzrostu potęgi Związku Radzieckiego, do nowego podwyższenia stopy życiowej mas pracujących, do wzbogacenia nuki i techniki nowymi odkryciami i wynalazkami.

ZAGADNIENIA FIZYKI I CHEMII

Przed radzieckimi fizykami stoją problemy, związane z badaniami jądra atomowego, promieni kosmicznych, elektrycznych i magnetycznych własności materii, kwestii optyki i radia, termodynamiki i t. p. Szczególną uwagę zwraca się na wszechstronne wyszukanie matematyki dla rozwiązania skomplikowanych zagadnień fizyki. Uczni radzieccy zamierzają opracować najważniejsze problemy metodologiczne fizyki, astronomii, matematyki — i wydać walkę idealistycznym zwyrodnieniom w tych dziedzinach wiedzy. Bardzo szeroki jest program działalności radzieckich chemików. W programie tym znajdują się najbardziej aktualne zagadnienia chemii ogólnej, nieorganicznej i organicznej.

ZADANIA NAUK TECHNICZNYCH

W dziedzinie nauk technicznych rozwijają się prace badawcze nad kwestiami wysokich ciśnień i wysokich temperatur, elektrotechniki, energo technicznego, wyszukiwania materiałów opalowych, wynalezienia nowych stopów i materiałów metalicznych. Badane będą kwestie, związane z całkowitą mechanizacją pro-

dukcji węglowej i stworzeniem nowych systemów eksploatacji kopalni węgla i rud mineralnych. Wypadnie rozwiązać kwestie automatyzacji przemysłu naftowego, metalurgicznego i innych. Wielka uwaga zwrócona też będzie na kwestie przeróbki i gazyfikacji paliw płynnych.

BIOLOGIA I GEOLOGIA

Zadania w dziedzinie biologii oparte będą na tezach nauki Mieczurina, dotyczących dziedziczności cech, nabytych przez organizmy w toku ich rozwoju. Najbliższe miejsce zajmują problemy przemiany materii; ich całkowite opracowanie pozwoli wyjaśnić i ustalić czynniki, określające przekształcanie się organizmów, wpływy dziedziczności i środowiska. Zadanie centralne — to wypracowanie podstaw naukowych, które pozwolą otrzymywać wysokie i state urodzaje i podwyższyć wydajność hodowli zwierząt.

W dziedzinie nauk geologicznych i geograficznych kontynuowane będą badania naukowe poszczególnych terytoriów ZSRR, m. in. badania warunków formowania się złoży węglowych w Zagłębiu Donieckim i Okaragandzie. Zadania geobotanów związane są ze sprawami socjalistycznego rolnictwa i mają za punkt wyjściowy naukę Dokuczajewa - Williamsa.

HUMANISTYKA

Humanistyczne wydziały Akademii Nauk ZSRR zamierzają przygotować obszerniejsze monografie, poświęcone aktualnym zagadnieniom historii, filozofii, językoznawstwa, literatury, ekonomii i prawa. W szczególności zamierzone są badania zagadnień materializmu dialektycznego i teoretycznych podstaw planowania naukowego w życiu społecznym. Ponieważ nie ma dotychczas poważnych, syntetycznych prac z zakresu historii krajów demokracji ludowej, przewidujemy opracowanie dzieł historycznych o Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii. Zwrócona też będzie uwaga na zdemaskowanie pseudo - naukowej „teorii” hegemonii światowej, propagowanej dziś w Stanach Zjednoczonych.

PROBLEMY EKONOMIKI

Uczni radzieccy kontynuują opracowywanie problemów ekonomiki przemysłu socjalistycznego, transportu i rolnictwa oraz — kwestii cen i płac zarobkowych, jako gospodarczej dźwigni rozwoju produkcji socjalistycznej. Powstają też kapitalne prace w dziedzinie badań nad prawem radzieckim, oraz prawem państw zagranicznych i krajów demokracji ludowej.

W dziedzinie literatury zakończone będzie w r. 1949 redagowanie ostatnich tomów „Historii literatury rosyjskiej”, prowadzone będą prace nad wydaniem „Historii krytyki literatury radzieckiej”, „Historii literatury zachodnich” itp. Poza tym opracowywane będą wielkie monografie o twórczości Puszkina, Gogola, Czachowa, Gorkiego, Majakowskiego, Czernyszewskiego, Niekrasowa.

Przeszło sto ekspedycji naukowych Akademii Nauk ZSRR skierowanych zostało do róż-

nych krajów Związku. Będą one badać zasoby naturalne, kulturę i byt narodów związkowych.

WSPÓLPRACA INSTYTUCJI NAUKOWYCH

Główną cechą działalności uczonych radzieckich w r. 1949 będzie dążenie do osiągnięcia całkowitych rozwiązań najwazniejszych problemów naukowych. Dlatego też do ich opracowywania powoływani są specjaliści z różnych dziedzin wiedzy. Wspólna praca licznych instytucji naukowych ZSRR stanowi najważniejszy warunek prawidłowego rozwoju nauki radzieckiej. Jeszcze ściślej, niż w latach poprzednich, będzie realizowane współdziałanie instytutów Akademii z zakładami przemysłowymi, zaś rezultaty badań naukowych szybciej będą zastosowywane w produkcji.

B. D.

Rozwój szkolnictwa wyższego w ZSRR

W sprawozdaniu centralnego urzędu statystycznego przy radzie ministrów ZSRR o wynikach wykonania planu za rok 1948, specjalny rozdział poświęcony jest osł gnieciom w dziedzinie kultury, w szczególności w dziedzinie rozwoju wyższego szkolnictwa. W roku ubiegłym ilość studentów w wyższych zakładach naukowych ZSRR wynosiła 734 tysiące, a więc o 26 procent więcej, aniżeli w przedwojennym 1940 r. Ukończyło szkoły wyższe o 20 tys. więcej absolwentów, niż w 1940 r.

Dane te świadczą o tym, że radzieckie szkolnictwo wyższe wzrastało i umacniało się nawet w trudnych latach wojennych. W okresie trzech ostatnich dziesięcioleci utworzo-

rzono setki instytutów i 19 uniwersytetów. W samym tylko roku 1948 otwarto 20 nowych instytutów m. in. instytuty pedagogiczne w Kalininie i Kałudze, instytut teatralny na Łotwie i uniwersytet w stolicy Tadżikistanu — Stalinabadzie.

Wyższe szkolnictwo zatrudnia 80 tys. profesorów i wykładowców. Duże sukcesy osiągnęto również w rozwoju średniego szkolnictwa technicznego. Ilość uczniów szkół technicznych i innych średnich szkół specjalnych osiągnęła 1.094.000 czyli o 33 proc. więcej, niż w 1940 r. Szkoły techniczne w ZSRR dały gospodarce na rodowej ponad ćwierć miliona wykwalifikowanych specjalistów.

„Ostatni Etap” w Brukseli

W Brukseli w Pałacu Sztuki odbył się zorganizowany przez Poselstwo R. P. pokaz filmu „Ostatni Etap”. W pokazie na zaproszenie ministra pełnomocnego Krajewskiego wzięła udział królowa Elżbieta. Na widzach, wśród których obecni byli prezydent i wice-

prezydent senatu, członkowie rządu, belgijskich sfer politycznych, naukowych i artystycznych film o Oświęcimiu wywarł głębokie wrażenie. W najbliższych dniach „Ostatni Etap” wehodzi na ekrany kin belgijskich.

Co 7-my obywatel USA głoduje

Stopa życiowa ludności radzieckiej zwiększa się stale

Ankieta przeprowadzona ostatnio w wielu miastach amerykańskich ujawniła wstrząsający fakt, a mianowicie „co siódmy obywatel tych miast odczuwał w r. 1948 głód. W tydzień później, Centralny Urząd Statystyczny w ZSRR opublikował sprawozdanie, odnośnie rozwoju radzieckiej gospodarki w r. 1948, stwierdzając, że w roku tym, obywatele ZSRR radzieckiego spożyli o 100 procent więcej cukru, o 56 proc. więcej chleba, tłuszczu i mięsa, aniżeli w latach ubiegłych.

W tym czasie, kiedy podano do wiadomości rezultaty wyżej wspomnianej ankiety, Urząd Statystyczny stanu Nowy Jork ogłosił, że w jednym tylko tygodniu, szereg bezrobotnych powiększył się o 45 tysięcy obywateli. Łącznie liczba bezrobotnych, żyjących z zasiłków, włączając w to i in walidów wojennych wynosi w stanie Nowy Jork 465.000 ludzi. W ciągu ostatnich trzech miesięcy liczba bezrobotnych w tym stanie wzrosła o 85 procent. Podobny stan rzeczy istnieje na całym terenie St. Zjednoczonych.

Natomiast w ZSRR w ogóle nie ma bezrobotnych. Wprost

przeciwnie — ilość robotników przemysłowych wzrasta z roku na rok. Pismo bankierów szwajcarskich „Neue Züricher Zeitung”, w artykule, opublikowanym w dniu 12 stycznia br. stwierdza, że dochód farmerów amerykańskich spadł w drugiej połowie 1948 r. o 8 proc. w porównaniu z dochodem w pierwszej połowie tego roku. Natomiast ze sprawozdania opublikowanego przez radziecki Centralny Urząd Statystyczny dowiadujemy się, że w r. 1948 radzieckie kolektywne gospodarstwa rolne otrzymały 3 razy więcej traktorów oraz 2 razy więcej samochodów i maszyn rolniczych, aniżeli w r. 1940 — ostatnim roku przed agresją hitlerowską na ZSRR.

Stowarzyszenie bankierów amerykańskich opublikowało sprawozdanie, stwierdzające że kryzys, ilustrujący rozwój przemysłu w USA opada. Zgodnie ze sprawozdaniem „największe amerykańskie koncerty przygotowują się w r. 1949 do zmniejszenia o jedną trzecią i więcej wydatków w porównaniu z r. ub.”. Jest to zresztą proces, który trwa nieprzerwanie w St. Zje-

dnoczonych już od przeszłego roku.

Całkowicie odmiennie przedstawia się natomiast sytuacja w ZSRR. W r. 1948 inwestycje w ZSRR wzrosły w porównaniu do r. 1947 o 129 proc., w przemyśle węglowym 131 proc., w przemyśle metalowym i o 115 proc. w przemyśle obrabiarkowym. W r. bież. inwestycje przemysłowe w ZSRR wzrastać będą w tym samym tempie.

Pani Eleonora Roosevelt w artykule, opublikowanym na łamach „New York World Telegram”, analizując fakt, że co siódmy obywatel miast amerykańskich odczuwał w roku 1948 głód, pisze co następuje: „Nadszedł już dzień, że musimy wyłumaczyć, dlaczego co siódmy obywatel naszych miast głodował w roku ubiegłym”.

W swym inauguracyjnym orędziu z dnia 20 stycznia br. prezydent Truman udzielił od powiedzi na pytanie postawione przez p. Roosevelt. Rozwiniął on w swym przemówieniu czteropunktowy program tzw. „walki z komunizmem” — jest to ostatnia nazwa, dająca amerykańskiej polityce, da-

jącej do dominacji nad światem.

Waszyngton kontynuować będzie dalej realizację planu Marshalla, który spowodował bezrobocie, głód i anarchię ekonomiczną w wielu krajach europejskich.

Zamiast przesyłać do zachodniej Europy maszyny i stal tak bardzo potrzebne dla odbudowy tej części świata St. Zjednoczone zmuszają kraje marshallowskie do importowania towarów, które kraje te mogłyby same produkować.

Czwarty punkt programu trumanowskiego dotyczy tzw. „zacofanych gospodarstw obszarów”. Pod przykrywką ich „rozwoju” St. Zjednoczone mają zamiar pozabawić W. Brytanię, Francję i Holandię wpływów w ich koloniach i oddać te tereny pod panowanie amerykańskiego imperializmu.

Ta właśnie ekspansjonistyczna polityka, łącznie z wzrastającymi wydatkami wojskowymi, zajmującymi pierwsze miejsce w nowym budżecie USA, a obliczonymi na przeszło 15 miliardów dolarów jest powodem, że co siódmy obywatel St. Zjednoczonych głoduje.

Leon Schiller

Łódź i sztuka teatralna

położyć silniejszy nacisk na utwory o treści politycznej i społecznej. Do ich wykonania zaprosił reżysera, którego właśnie zdemaskowano w Warszawie jako komunistę i propagatora idei wyrotowych w teatrze.

Posunięcie nowego dyrektora łódzkiego tym bardziej było szalone, że zamierzał on wykorzystać pracę tego reżysera w inscenizacji widowisk niedwuznacznie rewolucyjnych.

Zamierzenie powiodło się. Poczerwieniała na czas pewien scena łódzka.

Pomimo wycia reakcyjnej prasy, pomimo manifestacji pałkarzy i motaczy bomb i zawiąco-cuchnaczych i tym podobnych szklan, wypelniona po brzegi widownią płonęła gniewem ludu i entuzjazmem rewolucyjnym, ilekroć afisz teatralny zapowiadał „Rywali”, „Dzielnego wojaka Szwejka”, „Cjan-kali” lub „Przebiegawca”.

Nic nie wiedząc o tym teatr łódzki gościł kilkakrotnie na swej widowni

przedstawicieli Poselstwa Radzieckiego oraz czujnie strzegących swego incognito członków nielegalnej KPP.

Były to wielkie, historyczne dni Sceny Łódzkiej. Długo przetrwała o nich pamięć.

Z rzadka próbowano po tym podobne widowiska w opracowaniu tego samego reżysera wystawiać. Ujrzały światło reflektorów przy ulicy Cegielińskiej, potem przy Śródmiejskiej „Krzyczcie Chin!” „Kapitan z Koepe-nick”, przeinscenizowana „Nieboska Komedia” i satyrycznie obrysowana „Królowa Przedmieścia”.

Zachodzi pytanie, jak się to stało, jak się to stać mogło, że w dobie okupacji sanacyjnej zbrataniej z pilsudczyzną socjal-prawicy w tej Łodzi, wegetującej od bezrobocia do bezrobocia, od strajku do strajku, dławionej przez wyzyskiwaczy bez sumienia, ohydnie zaspiciwanej — mógł się narodzić i przez czas pewien uprawiać odważną działalność Teatr

Polityczny, Teatr Proletariacki, Teatr Rewolucyjny?

Odpowiedź na to prosta: przez udrczone niewolą społeczeństwo, w najczarniejszych godzinach niedoli robotniczej przepływał silny, niesłabnący prąd rewolucyjny, prąd protestu, budzący się świadomości klasowej, prąd walki i wiary w ostateczne zwycięstwo Socjalizmu. Prąd ten wyczuwał każdy uświadomiony robotnik i każdy inteligent uważający sprawę Wyzwolenia Proletariatu za najświętszy i najpiękniejszy cel życia.

Twórcza, ideowa praca czterech dramatycznych małych scen łódzkich, współpraca z Państwową Wyższą Szkołą Teatralną a po części i z Państwową Szkołą Muzyczną w ocenie krytyki obiektów wnej przedstawia się z pewnością jako potężny wkład w kulturę mas pracowniczych i jako wstęp do bardziej jeszcze odpowiedzialnych i zaszczytnych prac w najbliższej przyszłości.

Oto dwa lata zaledwie dzieła nas od chwili, kiedy na Placu Dąbrowskiego otworzy swe wrota masom robotniczym i inteligencji pra-

cującej Monumentalny Teatr Ludowy, zbudowany według najnowszych wymogów budownictwa i techniki teatralnej a przystosowany do najśmielszych poczynañ w dziedzinie inscenizacji zarówno widowisk dramatycznych, jak muzycznych.

Wtedy dopiero Łódź będzie miała teatr godny swych tradycji politycznych, godny sławy, jakiej jako stolica robotnicza w całym świecie za żywa, godny Przyszłości, do jakiej wraz z całym światem postępowym zmierza.

Wtedy inscenizatorzy tego teatru, oczywiście ludzie znacznie młodszej generacji, niż ta, do której ja należę, już bez żadnego zawstyżenia przyjmować będą nagrody teatralne za swoje piękne i pożyteczne dzieła, bowiem pracować będą w warunkach pod każdym względem wymarzonych.

Oby się to jak najprędzej stało, oby Wielka Scena Ludowa rozwijała się w zgodnym rytmie z dążeniem Polski Ludowej do Socjalizmu — tego z całego serca życzę ukochanemu Miastu, od którego tyle dobrego doświadczyłem — a nic złego.

Leon Schiller.

Piękna działalność łódzkiej sceny ludowej jest zasługą znakomitego aktora Teatru Krakowskiego z epoki Pawlikowskiego i Kotarbińskiego. Andrzej Mielewski oraz cenionego tragiczka scen prowincjonalnych Bolesławskiego.

Trzecią próbą odprovincializowania sceny łódzkiej należy zapisać na dobro Bolesława Gorczyńskiego, najciekawszego i najbardziej postępowego z dramaturgów t. zw. „szkoły warszawskiej”.

Mam na myśli w parę lat po 1905 r. powstały teatr pod dyktando Aleksandra Zelwerowicza, zorganizowany z młodych, lecz wielce utalentowanych aktorów, którzy w r. 1913 zajęli wraz z kierownikiem swoim czołowe stanowisko w świeżo otwartym Teatrze Polskim w Warszawie. Kilka nazwisk daje miarę, jaki to był zespół: Stefan Jaracz, Kazimierz Junosza - Stępowski, Alina Gryficz - Mielewska, Władysław Grabowski.

Nie na doborze aktorów jedynie polegało znaczenie teatru Zelwerowicza.

Tu, co najważniejsze, pierw-

szy raz pomyślano o urządzeniu specjalnych przedstawień dla warstw robotniczych, nie zorganizowanych jeszcze w związki klasowe, lecz ujawniających po ostatnich doświadczeniach rewolucyjnych postawę zdecydowanie bojową wobec ucisku kapitalistycznego.

Skupił on zespół dobrych aktorów, z którego to rezerwuaru czerpały przez długie lata sceny warszawskie.

Najwyżej jednak pod względem artystycznym, a przede wszystkim społecznym wniosły się teatry łódzkie z dyrekcji Mistrza Sceny Polskiej, socjalisty od najmłodszych lat swego życia — Karola Adwentowicza.

Akcja trwała zaledwie rok jeden — sezon 1929/30. Wydała-wszakże plon obfity, który nie tylko Łódź się żywiła w obrębie jednego sezonu, z którego przez szereg lat czerpały żywotną siłę Lwów i Warszawa, które go ziarna przechowały się w coraz bardziej przez faszystów sanacyjnych uciskanej Łodzi do wybuchu wojny. Obejmując dyrekcję teatru łódzkiego postanowił Adwentowicz po za repertuarem klasycznym i współczesnym,

Po 1-szej wypłacie w PZPB Nr 2

Zwiększone zarobki robotnicze spotkały się z uznaniem świata pracy

Stary SDKPiL-owiec i KPP-owiec, tow. Heleniak patrzy z lekkim politowaniem na ogólną gorączkę „wypłatową”.

— Eh, ludzie, ludzie — mru czy zgorzony — macie się też czym przejmować; powiedzcie mi lepiej, czy już Czang-Kai-Szeka diabli wzięli? W Chinach, a nie tutaj od bywa się teraz nasza wypłata.

Mimo całego szacunku, jaki mamy wszyscy dla starego bojownika my, zwykli śmiertelnicy, nie możemy się jednak zdobyć na jego bohaterstwo. Nasze myśli i rozmowy krążą bezustannie dokola rze czy mającej mniejsze znaczenie, niż zwycięstwo Chin Ludowych. — Ile zarobili tkacze ki prządki, robotnicy?

Lecz oto oni we własnych osobach.

Porywca tow. Malinowska, jak bomba wpada do sekretariatu partii i wyrzuca ze siebie jednym tchem:

— Patrząc, 5.320 zł. a dodajcie do tego 1.500 zł zaliczek — to ile mi wypada za 11 dni? — 6.820 zł — sama sobie odpowiada triumfalnie.

Tow. Malinowskiej mocno przyda się zwiększony zarobek, wprowadzie pracuje ich tu razem cztery osoby z rodziny, lecz wobec tego, że syn i córka zarabiają jeszcze mało, jako początkujący, a i maż schorowany po obózach hitlerowskich też nie o wiele więcej, dwoje małoletnich dzieci i stara matka są właściwie na jej utrzymaniu. Choć myśli jej krążyć przede wszystkim wokół owych 2.000 złotych wygranych na czysto, nie zapomniła i o moralnej stronie zagadnienia.

— Teraz przynajmniej nie będzie więcej takiej niesprawiedliwości, żeby „flajerka”, co obrotuje 70 wrzecion zarabiała to samo, co ta, która obrotuje ich 90. A tak przecież dotychczas było.

Czy możliwe jest, żeby wszystkie wrzecioniarki obsługiwały maszyny dłuższe? Nie, bo takich maszyn nie ma więcej, ale za to jest inne wyjście z sytuacji.

— Ja na ich miejscu — twierdzi tow. Malinowska — zrezygnowałabym z pomocy i w ten sposób zarobiłabym tyle, ile wrzecioniarka na maszynie długiej.

Tow. Stańczykowa pracuje na skrocalni. A jak pracuje, o tym wie już cała niemal fabryka. Znajana, lecz promieniąca, dzwiga z triumfem pod pachą grubą, zapisany „maczkiem” zeszyt.

— Widzicie, ile kilogramów wyrobiłam?

Sprawnie wyszukuje w zeszytce odpowiednie cyfry: Nr 34 — tyle i tyle, 40-ki trochę więcej, i jeszcze jakieś numery i jeszcze kilogramy — razem tyle i tyle kilogramów.

— 8.500 zł za 11 dni — ożnajmia wszem i wobec, a dla mnie, jako niewtajemniczonej, dodaje tytułem wyjaśnienia: „Na dwóch maszynach typu „Miller Seidel”.

Wiele powodów skłania tow. Stańczykową, by obstukiwała nie dwie strony, jak inne skroczarki, lecz cztery i by nie tracić ani jednej minuty przy pracy. Jest przecież członkinią Partii, oddana całą duszą sprawie robotniczej i jest kochającą babką chorej dziewczynki.

Dotychczas cały zarobek szedł na to, by uratować wnuczkę, ale teraz, o sobie sam też pomyśli.

Przed wszystkim kupi sobie płaszcz. Wszakże wydarł się do ostatniej nitki w ciągu kilku lat robót przymusowych w Niemczech. Zdałoby się kupić i wiele innych rzeczy. Kupi się też pomału, wszakże 17 tys. złotych na miesiąc, to już jest coś.

Również tow. Dobieczyńska większą część swego dotychczasowego zarobku wydawała na dziecko, którego jest jedyną żywicielką. Po raz pierwszy dziś otrzymała na rękę przy wypłacie 5.000 złotych, prócz pobranego uprzednio tysiąca złotych zaliczki. Młoda matka już snuje szerokie plany, w jaki sposób zużyć podwyżkę. Przed wszystkim sprawi dziecku buciki i rajtuzki, równie nagląca jest sprawa zwrotu 4.000 zł długu („dziś od razu oddam dwa „kawałki”), no, i wreszcie dla siebie samej wkrótce sprawi sweter — i ładna jej, śniada twarz rozpromienia się uśmiechem — kupię sobie sukienkę... taką, jaką ma tow. Malinowska...

By nikt czasem nie pomyślał, że to może takie sobie tylko „bujanie w obłokach”, zastrzega się przeczornie: „Ja już to wszystko dokładnie obliczyłam, przecież i za nocną zmianę wypadnie teraz dużo więcej, i zasilek na dziecko o wiele większy”.

— Ludzie gadali, a gadali, że na nowej umowie wyjdzie mi źle, a wypadło właśnie na odwrót — kończy wesoło tow. Dobieczyńska.

Najlepiej oczywiście wypłata „wypadła” dla dniówkowych.

Tow. Centkowski — wózkarz, zarobił 4.750 złotych i

natychmiast podzielił się ze swą żoną tą dobrą nowiną, chociażby tylko dla podtrzymania swego autorytetu bardzo młodej wprawdzie, ale bądź co bądź głowy rodziny. Jest to tym bardziej konieczne, że przecież żona-pończoszarka jeszcze poprzedniego dnia przyniosła do domu o tysiąc złotych podwyższoną wypłatę. Oczywiście, że najważniejsze w tym wszystkim są względy praktyczne, a nie prestiżowe. Zarobił w ciągu 11 dni o 3.500 zł więcej, niż przed tym, normalnie będzie już zarabiał 10 tys. zł miesięcznie, a za to można już lepiej żyć.

Tych kilka wypowiedzi natchwonych „na gorąco” natychmiast po wypłacie, daje tylko bardzo skąpy obraz zmian, jakie zaszły w uposażeniu załogi „bawelniarnej dwójki” po wejściu w życie nowej umowy. O wiele pełniejszy obraz dają opracowane z mozołem zestawienia porównawcze, aczkolwiek mówią tylko językiem suchych cyfr.

Cyfrы te wykazują, że po najdokładniejszym przeliczeniu na pieniądze wszystkich pozycji, składających się na dotychczasowy zarobek pracownika, załoga przedalini otrzymała przy obecnej wypłacie blisko o jeden milion złotych, czyli o 7 procent więcej, niż przy starej umowie, tkalnie — o 8 proc. więcej, a najbardziej dotychczas uposażone oddinki, jak pracownicy gospodarzy, pracownicy kuchni, złobka itd. 11, 19, a nawet 23 procent „dokładki”. Załoga jako całość otrzymała

o przeszło 2 i pół miliona złotych więcej.

Tak było przy pierwszej wypłacie. Przy dalszych — postęp będzie niewątpliwie jeszcze większy. Załoga nie wyczerpała przecież jeszcze wszystkich swych możliwości, powiększenia produkcji i zarobków. Już teraz dają się za uważać po tej linii rzeczy bardzo charakterystyczne. Do tychczas na przykład udręka przadek na cienkich numerach był brak niedoprzedu, a teraz mają go już nawet na zapas.

Podobnie ma się sprawa z dyscypliną pracy. Dotychczas walcowano ją na wszystkie strony. Próbowano i tak i siak, a jednak ciągle zamiast o godz. 5.30, ranna zmiana zaczynała pracę o godz. 5.45, a nawet i o 6-tej.

A teraz? I także zaczynają szykować swoje krosna już o godz. 5.15, a nawet o 5-tej, zaś prządki atakują smarowników, żeby przychodzili przy najmniej na 4.30, bo inaczej nie zdążą im przygotować na czas maszyn. Zaznacza się również poprawa i na oddinku jakości produkcji (a szcze gólnie w tkalni). Załoga wie, że braki nie mogą powiększyć zarobku, lecz tylko poważnie go obniżyć.

Z biegiem czasu coraz widoczniejsze będą dobre skutki nowej umowy — zarówno skutki bezpośrednie w postaci wzrostu zarobku każdego robotnika z osobna, jak i skutki pośrednie, bardziej ogólne, w postaci podniesienia ilości i jakości produkcji, czy li stopniowej poprawy bytu klasy pracującej jako całości.

H. W.

Ewa Bandrowska-Turska śpiewa dla łódzkiego świata pracy

Wobec wielkiego entuzjazmu publiczności na niedzielnym koncercie Ewy Bandrowskiej, Społeczna Organizacja Imprez Artystycznych „Artes” urosła znakomitą artystkę o danie specjalnego koncertu dla łódzkiego świata pracy, który odbędzie się w środę 26 bm. o godzinie 19.30 w Filharmonii. Program koncertu obejmować będzie: arie operowe, pieśni (m. in. Chopina i Moniuszki), piosenki

polskie i obce oraz tańce śpiewane jak: walce i inne.

Ceny biletów na wszystkie miejsca zostały obniżone do 50 proc. cen normalnych. Bilety w cenie 80 zł. nabywać można przez Okręgową Komisję Związków Zawodowych oraz w kasie Filharmonii od 10—19, w środę po nadto od 16 za okazaniem legitymacji związkowych, tramwajowych i szkolnych.

Okręgową Komisję Zw. Zaw. w Łodzi.

Szkoła specjalna Nr 5



Przy ulicy Łagiewnickiej nr 53 w Łodzi, mieści się Podstawowa Szkoła Specjalna nr 105. Uczęszcza do niej 140 dzieci (82 chłopców i 58 dziewczynek). Są to dzieci nerwowo chore, cołnięte w rozwoju, dzieci trudne do wychowania w domu i t.p.

Dzieci uczą się czytać i pisać — choć przychodzi im to z wielką trudnością.



Aby stworzyć tym dzieciom nieszcześliwym — możliwość zarobkowania na siebie w przyszłości — przy szkole czynna jest introligatornia, gdzie chłopcy i dziewczęta uczą się pięknej sztuki oprawiania książek.



Szkoła prowadzi również warsztat szewski — dla tych, którzy wskutek swego stanu zdrowia — nie mogliby iść do odpowiedzialniejszej pracy.

Gdyby jeszcze przy szkole była bursa, wychowanie tych dzieci — mogłoby dawać znacznie lepsze rezultaty.

Ku uwadze MRN

Instytucje winny zwrócić zajęte dla swych celów budynki mieszkalne

Ludzie pracy uzyskaliby większą ilość wolnych mieszkań

Miasto nasze cierpi na dotkliwy brak mieszkań, zaś liczne, zaniedbane w czasie wojny — domy grożą ruiną. Wprawdzie w ciągu ostatnich trzech miesięcy dotacja Rady Państwa pozwoliła częściowo poprawić warunki mieszkaniowe klasy robotniczej, powstały bowiem nowe osiedla i przeprowadzono kapitalny remont w domach pod Za-

rzędem Nieruchomości, tym niemniej całości sprawy nie udało się rozwiązać. Dlatego słusznym byłoby poniesienie, które z jednej strony przyczyniłoby się do poważnych oszczędności, a z drugiej — zwolniłoby setki mieszkań w godnych, nowoczesnych, odpowiednich dla szerokich rzesz pracujących Łodzi.

W Warszawie prowadzona jest obecnie niezwykle pożyteczna akcja. Mianowicie: instytucje państwowe, spółdzielcze, samorządowe i inne, które zajęły na swoje biura pomieszczenia, nadające się na mieszkania pracownicze, — zwalniają te lokale na użytek świata pracy, a dla biur swych budują specjalne gmachy.

Przemysłu Odzieżowego i wie le innych instytucji. Tymczasem, jak wykazują obliczenia, koszt budowy domów mieszkalnych jest znacznie wyższy, niż lokali użytkowych. Poza tym z pewnością budynki wznoszone specjalnie dla biura są racjonalnie i celowo zaprojektowane — nie posiadają więc przechodnich pokoi i szeregu innych zbędnych urządzeń, które na dają się wyłącznie dla celów mieszkalnych, a w biurze utrudniają normalną pracę.

W naszym mieście natomiast, gdzie również szereg instytucji zajęło jeszcze w chwili wyzwolenia w roku 1945 liczne mieszkania pracownicze na biura — jakoby kłacie nie słyszał o tym, by lokale te kiedykolwiek miały powrócić do swych właściwych zadań. Tak na przykład „Film Polski” ulokował się w domach nowoczesnych ze wszystkimi wygodami, łazienkami itp., które dla biur są zupełnie zbędne. Tak samo Techniczna Obsługa Rolnictwa, Centralny Zarząd

Dlatego wydawałoby się rzeczą słuszną, aby na wzór Warszawy łódzka Miejska Rada Narodowa wezwwała owe instytucje, do zwolnienia — w terminie np. dwuletnim — zajmowanych dotychczas lokali mieszkalnych i oddania ich na użytek ludzi pracy, i przystąpienia do budowy własnych bloków biurowych. W ten sposób klasa robotnicza Łodzi zyskałaby szereg pięknych, nowoczesnych gmachów mieszkalnych, zaoszczędziłoby się również znaczne sumy, jakich wymaga budowa nowych mieszkań, a jednocześnie wszelkiego rodzaju instytucje zyskałyby lokale, przystosowane do właściwych swych potrzeb.

Złodzieje przędzy w potrzasku

W toku dochodzenia ustalono, że współnikami Kapturowskiego i Szukalskiego byli: Chojecki Kazimierz (Stalina 18) oraz Węgrzyński Józef (Kątna 69).

Nie wątpimy, że odpowiednie czynniki zajmą się tą sprawą i rozwiążą ją w myśl postulatów świata pracy.

M. Zał.

Interpelacje naszych Czytelników

Sprawa szkół pisania na maszynie

W chwili obecnej w Łodzi czynnych jest wiele tak zwanych „szkół pisania na maszynie”. Młode dziewczęta zapisują się do tych szkół — placąc kilka tysięcy złotych za „kurs” który nie tylko nie im nie daje, ale powoduje rozczarowanie i zgryzot.

dzenta czy posiadają odpowiedni zasób wiadomości z ortografii — jest prostym wyciągnięciem pieniędzy z naiwnych.

Z. Kazimierski

Mianowicie — na kursy „mierzniactwa” przyjmowany jest każdy kto posiada kilka tysięcy złotych. Zgłaszają się więc dziewczęta nie znające za sed ortografii, z kilkoma oddziałami szkoły podstawowej, odstukała no kilkadziesiąt „godym” — otrzymują świadectwa i napróżno szukają pracy.

W bieżącym miesiącu w sklepach, rozprowadzających artykuły gospodarstwa domowego notowano brak niektórych artykułów emalowanych. Nie mogąc zakupić miski lub innego sprzętu gospodarczego klienci snuli przypuszczenia, że widząc ceny na te artykuły ulegną zwyczajnie, skoro znikły z półek sklepowych.

Zjawisko niedostatecznego zaopatrzenia sklepów w krótkim zresztą okresie b. m. w pewne gatunki artykułów gospodarstwa domowego, było związane z faktem przeprowadzenia remanentów w hurtowniach Cen. Zb. Pr. Hutniczej. Ponadto przyczyniła się do chwilowego opóźnienia dostaw dla sklepów detalicznych i to, że od 1 stycznia wprowadzony został nowy sposób fakturowania sprzedawanego towaru. Obecnie kupiec detalista otrzymuje rachunek, na którym figurują ceny detaliczne poszczególnych artykułów. Z globalnej sumy tak zestawionego rachunku otrzymuje rabat, obracając się w granicach od 15 do 21 procent. Ten nowy sys-

tem fakturowania wprowadzony został dla ułatwienia kontroli cen. Obecnie wszystkie sklepy łódzkie zostały już zaopatrzone w dostateczny asortyment naczyń blaszanych, emalowanych, aluminiowych itp. których cena podkreślamy to z naciskiem — nie uległa żadnej zmianie.

Jest to sprawa bardzo ważna. Należy roztoczyć troskliwą opiekę nad tymi „szkołami” mieszczącymi się zazwyczaj w sklepach z maszynami do pisania.

Przyjmowanie do takich szkół młodych ludzi bez spraw

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowa

PROMYK



Pamiętam jeszcze dobrze, jak cała gromada poszliśmy pod szkołę z czerwonym sztandarem i wykaligrafowanymi na transparentach hasłami: „Nie faworyzować bogatych synków”. „Chcemy być jednakowo traktowani”. Bo nasza gromadka to były dzieci robotnicze należące do dziecięcej rewolucyjnej organizacji „pionierów”. Ządaliśmy, by nas uważano za ludzi. Nie chcieliśmy, by nas w szkole szykanowano dlatego, że nasi ojcowie ciężko pracują i nie mogą nam dawać pieniędzy na różne dary szkolne. I dlatego poszliśmy ulicami z czerwonym sztandarem. Widzieliśmy przecież nieraz podobne demonstracje dorosłych. I myślnie się czuli w tej chwili jak dorośli. Maszerowaliśmy z pewnością siebie, za dzierżąc głowę do góry. Przecież słusność była po naszej stronie. Czy synek fabrykantki, Stasiak, był z innej od nas ulepieny gliny? Czy on lepszy od nas dlatego, że nosi zawsze ładne ubranie i kieszenie ma wypchane czekoladkami. Ta niesprawiedliwość bolała



tybardziej, że zienawidzony przez nas Stasiak miał nadmiar wszystkiego zakuty łeb. Ktoś zaintonował Międzynarodówkę. Szeregi pochodu rosły — przyłączyli się do nas starsi robotnicy. Pochód dotarł do szkoły, lecz tam zagroździł nam dro

gę „gliny” (tak nazywaliśmy granatową policję). Dopadli do nas z pałkami gumowymi, a na chorażego Stefka rzucili się w kilkoro, by mu wyrwać sztandar. Dzielnie się chłopak bronił, jednego policjanta nawet obalił lecz w końcu go przymknęli. Cały tydzień przetrzymali go

zmasakrowanego w areszcie, wsadzili nawet jego ojca i brata, znanych w Łodzi komunistów, kilkunastu spośród nas wyrzucono ze szkoły.

Działo się to dawno temu, przed 10-ciu laty. Obecnie pracuję w fabryce metalowej a jednocześnie uczę się. W tym roku zdam maturę (mam nadzieję, że się nie „zetnę”). Niejednokrotnie wspominam te ciężkie czasy, które zabrały mi moje dzieciństwo. Nie mogę też zapomnieć, że tenże burżujski synek, Stasiak, o którym wspominałem, wydał Stefka i jego rodzinę na śmierć, w ręce gestapo.

Pracuję z radością przy moim warsztacie ślusarskim, bo wiem, że to dla naszej Polski, sprawiedliwej.

I wiem, że choć właściwie dzieciństwa nie miałem — a tego już mi nikt nie zwróci — ale za to teraz żyję pełnym, radosnym życiem, a przede mną, przed nami wszystkimi stoi wielka, piękna przyszłość, której na imię socjalizm.

Przyjaciel „Promyka”
L. G.

Odpowiedzi Redaktora

Hani Jendrychowskiej. Wybacz nieporozumienie z nazwiskiem, oczywiście, że to o Ciebie w danym wypadku chodziło. Nie uważam wcale, aby stopnie Twoje były „marnie”. To dobrze wprawdzie, że wiele od siebie wymagasz, i posiadasz zdrową ambicję by być celującą uczennicą, ale piątki i czwórki z dodatkiem 2 trójek dają w sumie zupełnie dobre świadectwo szkolne. Nie zrażaj się tym, że koleżanki są rzekomo egoistyczne. Czyś nie pomyślała, o tym, że to może ty zraziłaś je do siebie, okazując im swoją wyższość.

Postaraj się wraz z Twoją Jadzią pozyskać sobie klasę, wpłynąć, by się podciągnęła do poziomu całej szkoły, by nie odstawała i nie była jej „zakląg”. Szkołę przecież jak piszesz macie piękną, zaopatrzoną w wszelkie pomoce naukowe, pracownie itd. Nie zanudziłaś mnie bynajmniej swoim listem. Wprost przeciwnie, czekam na dalsze. Książkę wysłałem.

Danus i Krysi Sienkiewicz. Drogie dziewczulki. Z radością przyjmujemy Was do „Promykowego” grona. Napiszcie więcej o sobie, za życzenia dziękujemy.

Jurkowi Walczakowi. Dobrze żeś przysłał swój adres. Teraz kiedy jak powiadasz, masz więcej czasu, pisuj częściej do „Promyka”.

Zdzisłowi z Pablian, Ani Musiałowicz, Jadzi Dobrowolskiej, Wiesi Kapuścińskiej. Ciaszyni się, że spodobały wam się książki, że dzięki książkom „Promyka”, radośnie rozpoczęliście Nowy Rok. Za życzenia w imieniu swoim i korespondentów Promyka — dziękujemy. Czekamy na dalsze listy.

Zosi Piłatównie. Twój wierszyk jest bardzo słaby. Opowiadanie lepsze, ale także nie nadaje się do druku. Powinnaś dużo czytać, i popracować uczelnie nad językiem polskim. Bez tego nigdy nie nauczysz się dobrze i ładnie pisać.

Cesi Giegier. Namartwiłaś się Cesi podczas choroby swojej mamusi i nie dźwiwie się wcale, żeś nie pisała do „Promyka”. Pilna z Ciebie i zdolna musi być dziewczynka jeśli mając 11 lat jesteś już w VI-iej klasie. I mnie także podoba się język rosyjski. — Teraz przypuszczam, że będziesz pisała częściej.

Jurkowi Centowi. Dzielną tą Waszą VI klasą, że potrafiła nie tylko zorganizować ciekawą przedstawienie, ale zakupić ze zdobytych tą drogą pieniędzy sprzęt sportowy dla szkoły. Bze oczywiście jest powód do dumy, że umieliście sprawić radość małcom — obdarować ich z własnych swoich oszczędności. Pożoba mi się Twoja klasa Jurku i chętnie pozostanę z nią w stałym kontakcie.

Krysi z Okapu Fabrycanego. Dobrze Krysienko, żeś sobie przypomniała o „Promyku”. Bardzo jestem ciekawa, jak wypadło wasze szkolne przedstawienie. To żeś otrzymała omyłkowo więcej niż Ci się należało, przyjm jako wyjątkowo szczerliwy dla siebie zbieg okoliczności. Nie zapominaj w przyszłości o „Promyku”!

Zbyszkowi Łukasiewiczowi. Nie zapomnij o Tobie Zbyszku i otrzymasz swój spóźniony podarek noworoczny. Ciekawy jestem Twojej cenzurki i czekam listu.

Romce Jacuńskiej z Kutna. Teraz nareszcie ustaliłem Twoje nazwisko i nie będzie dalszych nieporozumień. Nie gniewam się o Twoje długie milczenie. Zresztą skwitowaliśmy się. I Ty skolei długo musiałaś czekać na odpowiedź. Kurs klasy 5-iej jest trudny i obszerny i wiem, że trzeba dużo pracy włożyć, aby mieć dobre jak Ty rezultaty. Napisz mi więcej Romko o domu i szkole, o swoich radościach i smutkach. Za życzenia świąteczne serdecznie Ci dziękuję w imieniu swoim i promykowej gromadki.

Stefkowi Gnappowi. Promyk postara się nadal, abyś w nim znajdował wiele ciekawego. Za pozdrowienia dziękuję.

Reni. — Promyk otrzymuje ostatnio tyle listów że nie sposób ich wszystkich drukować.

W „Głosie Robotniczym” z 19 stycznia znalazłaś chyba dosyć materiału dotyczącego niewyzwolenia Łodzi. W „Promyku” było opowiadanie pt. „Wróciłem do Łodzi” na ten sam temat. Przypuszczam, że uczysz się dobrze, jeśli poświęcasz trochę czasu. Pozdrawiam Cię serdecznie i za życzenia dziękuję.

NIEZWYKŁE PRZYGODY

profesora Polikarpa Gadulskiego

Jestem już starym człowiekiem. W ciągu długiego życia przeżyłem wiele niezwykłych i zadziwiających przygód. Gdzie nie byłem, com nie widział — mógłbym powtórzyć za naszym wielkim podróżnikiem, Janem z Kolna.

W ciche wieczory zimowe — podczas przerw w moich cudownych podróżach — opowiadałem znajomym i przyjaciolom swe przygody. Słuchali mnie wszyscy w zachwycie — młodzi i starzy.

Obecnie, pod koniec życia — na prośbę tak licznych przyjaciół — postanowiłem spisywać swe przygody.

I oto daję wam, kochani Czytelnicy „Promyka” — pierwszą moją opowieść. — Przeczytajcie ją uważnie. — Bo to, widzicie, stary już jestem i miesza mi się w głowie wiele cudownych rzeczy. Jak to z gadułą — mogłem w tym opowiadaniu popełnić wiele błędów. Waszą rzeczą będzie wykryć te błędy i napisać do „Promyka” o tym wszystkim — co przekreśliłem, co zmyśliłem, co jest prawdopodobne, a co nie do wiary. Kiedyś, gdy wydam te moje wspomnienia w oddzielnej książce — poprawki Wasze wezmę pod uwagę.

Daję wam dwa tygodnie czasu na napisanie listu do „Promyka” w tej sprawie. Dla tych Czytelników, którzy najwięcej błędów zauważą, wszystkie nieprawdopodobne rzeczy wytkną mi w liście — przygotowaliśmy szereg nagród. Będą to, naturalnie, książki, a cała sprawa będzie swego rodzaju konkursem, na który tak wszyscy czekacie. — A oto pierwsza moja opowieść. —

Jeżeli będzie się podobać czytelnikom to napiszę także o innych moich przygodach.

MOJA PODRÓŻ NA KSIĘŻYC.

Jeszcze w latach dziecińczych marzyłem o podróży na Księżyc. Ale podróż na Księżyc to rzecz nielatwa! Po pierwsze — na czym polecieć? Po drugie — czym się odżywiać w drodze?

Samolotów jeszcze wtedy nie wynaleziono. Rada w radę — postanowiłem polecieć na gosiach.

Schwytalem więc dwadzieścia i sześć gęsi, naciągnąłem je na długie, cienkie sznur jedwabny, do końca sznura przytwierdziłem wygodną deseczkę, usiadłem na niej i wio! — poleciałem prosto na Księżyc.

Gęsi poderwały się kluczem i poleciały, gęgając z radością, prosto na Księżyc. Lecimy godzinę, lecimy dwie — a Księżyc jest coraz bliżej!

Nadchodziło już południe, poczułem wtedy silny głód. Trzeba zjeść obiad pomyślałem sobie.

Drugi na moim miejscu na pewno umarłby z głodu. A.e ja? Hoho! Wyciągnąłem szkło powiększające z kieszeni puściłem na pierwszą gąskę promień słońca. A że to było niedaleko od słońca — promienie były nadzwyczaj silne. Po kilku minutach gaska upiekła się i miałem nadzwyczaj smaczne pieczyście. Zjadłem połowę gąski a resztę schowałem na kolację. I tak leciliśmy dalej.

Po kilku dniach nadeszła katastrofa — usmażyłem ostatnią gęś i... począłem spadać na Ziemię z powrotem. Ca-



łe szczęście, że wziąłem ze sobą parasol. Spadając — otworzyłem go i oto wolno, wolniutko spadłem na Ziemię jak zwykły spadochroniarz.

Nie dawałem jednak za wygraną. Wróciwszy do domu — zbudowałem doskonałą raketę — w postaci małej armatki. Przytwierdziłem ją sobie na plecach — wystrzeliłem i oto począłem lecieć jak kula wśród chmur i gwiazd. Nie minęło wiele czasu i oto spadłem na Księżyc.

Całe szczęście, że jestem doskonałym pływakiem — spadłem bowiem w sam środek księżycowego Morza Deszczów. Z wielkim trudem odpiąłem swoją raketę i popłynąłem w kierunku odległych brzegów.

Po wyjściu na księżycowy brzeg — odpocząłem trochę, a

ż. byłem głodny ruszyłem w kierunku pobliskiego miasta.

Co to była za uciecha wśród mieszkańców Księżycy. Ściskali mnie i całowali. Wieczorem zaprosili mnie do księżycowego cyrku.

W cyrku posadzono mnie na honorowym miejscu. Spełniła delegacja obwieścić mi uroczysto, że jako przybysz z dalekiej Ziemi — muszę przeskoczyć na środku areny przez kota.

Myślałem, że to rzecz łatwa. Ale co się okazało? Na Księżycu siła ciężkości jest inna niż na naszej Ziemi. Już byłem w powietrzu, już myślałem, że przeskoczę przez kota, ale to nie było tak łatwo. Obląłem się potem, podciągnąłem się pod pachy, ciągnę z całych sił do góry i wreszcie przeskoczyłem.

W nagrodę — powiedzieli mi mieszkańcy Księżycy — muszę pojąć za żonę córkę księżycowego króla. W przeciwnym razie — grozi mi spalenie na stosie. Spojrzałem na księżniczkę — ludzie na Księżycu żyją znacznie dłużej niż na naszej Ziemi. Księżniczka liczyła już jakie sto lat!

— Lepsza śmierć — powiedziałem do siebie — i jednym pędem wyrwałem się z cyrku. Olbrzymia tuszcza leciała za mną. Ale ja mieszkam na Ziemi — miałem dłuższe i lepsze nogi. Uciekałem więc jak szalony.

Całe szczęście, że Księżyc był właśnie na nowiu. Dobiegłem tak do końca księżycowego sierpa i hop — skoczyłem w przepaść.

Leciałem jak kula przez pięć dni i pięć nocy. Szczęście, że na Ziemi spadł wtedy świeży śnieg i okrył grubą pierzyną pola i drogi. Sam nie wiem kiedy — buch — spadłem na wielką kupę śniegu — usypaną pośrodku rynku w Kozich Brodach.

Od tej chwili już nie myślałem nigdy o podróży na Księżyc i odradzam ją każdemu, kto o tym na serio myśli.

A więc, Czytelnicy „Promyka” uwaga! Macie oto tak upragniony konkurs. Do dnia 10 lutego bieżącego roku czekamy na listy. Ci z Was, którzy wytkną wszystkie błędy i nieprawdopodobieństwa otrzymają nagrody w postaci pięknych książek.

Z życia Partii

Uwaga! Sekretarze organizacji podstawowych PZPR Dzielnicy Górnej Lewej!

Dzisiaj, dnia 25 bm, o godz. 16 odbędzie się w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6 odprawa sekretarzy organizacji podstawowych (kół). Obecność obowiązkowa.

Uwaga! Członkowie koła terenowego Dzielnicy Górnej Prawej!

Dzisiaj, dnia 25 bm, o godz. 18 — zebranie koła terenowego w lokalu Dzielnicy, Czerwona 3.

Uwaga! Uczestnicy Kursów Partyjnych Dzielnicy Górnej Prawej!

Dzisiaj, dnia 25 bm, odbędą się następujące kursy: godz. 15.30 — PZPW Nr 2 — wykładowca tow. Szuster i PZPB Nr 6 — wykładowca tow. Kraciński.

Dzisiaj, dnia 25 bm, odbędą się następujące zebrania kół PZPR:

Dzielnica Widzew

Godz. 13.30 — PZPB Nr 16 — Przedzalnia i Skrzecznia zm. 3; godz. 15 — PZZPP Nr 1; godz. 15.30 — Fabryka Śrub i Nitów; godz. 16 — LZBM; godz. 16.15 — PMS — Magazyn Wyrobów Gotowych; godz. 18 — Ubezpieczalnia Społeczna.

Dzielnica Bałuty

Godz. 15.30 — MZK koło 2; godz. 16 — PZPJG Nr 8 — biuro i ruch, CZPS; godz. 18 — Dom Dziecka.

Dzielnica Górna

Godz. 13 — PZPB Nr 17A — przedzalnia zm. 2, PZPB Nr 17B — Przedzalnia odpadkowa zm. 2 i przedzalnia cienka zm. 3; godz. 13.30 — PZPJG Nr 8; godz. 15 — Chemikalia Garbarskie, Ubezpieczalnia Społeczna na obwód południe; godz. 19 — koło „Lokator”.

Dzielnica Górna Lewa

Godz. 13 — PZPW Nr 40 — koło 2; godz. 13.30 — PZPW Nr 37 oddz. 2, Warta — koło 1 i 2; godz. 15 — Społem.

Dzielnica Ruda Fabianicka

Godz. 13 — PZPB w Rudzie — Przedzalnia 1 zm. I p., 1 zm. parter, 1 zm. II p., zmiana nocna, Krzyżowa, Wykończalnia i oddział 3; godz. 15 — Pierwsza (posiedzenie egzekutywy); godz. 15.30 — Hausman.

Dzielnica Śródmiejska Prawa

Godz. 14 — Tkalnica Nr 2, Kartonazę zm. 1; godz. 14.30 — Durabella; godz. 15.15 — Centrala Tekstylina — Hurtownia Dzierwiarsko-Pończosznica; godz. 16 — Zjednoczenie Przemysłu Gumowego; godz. 15.30 — Pas manteria Łódź — Południe (egzekutywa).

Dzisiaj, dnia 25 stycznia rb. w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 28, o godzinie 17 odbędzie się odprawa i sekretarzy kół i komitetów zakładowych Dzielnicy Śródmiejska Lewa. Obecność obowiązkowa.

Co nowego w ZMP

Dzisiaj, dnia 25 bm, odbędą się następujące zebrania ZMP:

Dzielnica Śródmieście

Godz. 14.45 — Państwowe Liceum Pedagogiczne Wych. Przedszkola; godz. 17 — Gimnazjum Papiernicze; godz. 19.45 — Szkoła Telekomunikacyjna.

Dzielnica Widzew

Godz. 14 — PZPB Nr 5

— Wydział Chemiczny, Wiskam; godz. 15.30 — PZPB Nr 3 zm. A; godz. 14 — Państwowa Fabryka Aparatów Elektrycznych.

Dzielnica Śródmiejska Prawa

Godz. 14 — Zakłady Graficzne WJN.

UWAGA, PRENUMERATORZY „NOWYCH DRÓG”

Z terenu miasta Łodzi i województwa łódzkiego.

„Nowe Drogi” na rok 1949 zaprenumerować można w każdym Urzędzie Pocztowym, konto PKO VII-1331 oraz bezpośrednio w R. S. W. „Prasa” Wydz. Kolportażu, Łódź, Piotrkowska 70 tel. 222-22.

Cena 1 egz. w prenumeracie rocznej wynosi 1.000 zł., w półrocznej 550 zł.



**DOBRA GOSPODYNI
KUPUJE MARGARYNE
W SKLEPACH P.C.H.**

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia I-szej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 35363 w Katowicach.	Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 116 2425 19365 88767.	75637 64 72 88 925 91 20 365 465 77 640 784 848 77118 391 497 690 792 863 944 78003 40 52 62 137 40 141 61 75 248 341 548 75 600 38 79 728 65 72 88 970 1104 63 226 413 49 81 508 682 399.
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 320 9496 21826 29814 47904 61473 70987.	80065 109 255 607 81024 99 159 247 313 23 94 556 57 608 83 740 57 818 24 33 922 32 88 82132 258 94 307 438 612 24 43 99 977 83101 351 473 87 91 558 672 852 64 69 906 7 84044 116 59 77 291 449 85 548 674 802 65 67 877 85010 235 320 87 649 710 863 987 85381 86122 30 287 317 417 30 518 44 603 11 16 54 745 829 923 87020 237 621 24 786 845 959 88022 61 81 88 183 203 332 47 627 31 704 54 66 71 87 828 59 66 915 89007 224 316 28 64 478 711 42 838 49 915 22 90018 53 138 209 507 32 648 71 947 998 91148 339 426 561 657 84 928 93 92249 83 678 868 935 93273 97 463 650 711 48 877 99 966 94147 274 784 830 43 965 95000.
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 449 4593 5621 8185 8698 19762 30619 31546 39422 39656 41392 54144 63365 64971 72966 74860 75663 77365 79538 85343 91863.	Wygrane po 1.000 zł z 2-go dnia ciągnięcia
Wygrane po 8.000 zł.	51 63 261 94 504 629 77 1145 80 285 395 434 40 589 92 702 836 911 22 2107 108 315 26 478 542 640 739 69 94 810 92 976 3000 132 46 291 93 369 488 631 839 900 4036 171 80 202 45 71 34 439 521 47 54 87 681 827 988 5191 219 66 90 97 345 473 73 74 543 64 616 96 769 82 800 72 958 6020 303 383 596 619 710 48 6382 87 940 48 76 7009 110 35 213 15 17 346 54 038 57 74 788 983 8090 322 404 645 854 933 9130 250 389 397 742 43 10198 488 522 636 98 11161 202 440 53 74 92 563 80 643 735 843 50 78 932 12031 159 324 325 95 729 99 13007 148 428 47 533 44 78 655 739 805 21 14083 150 348 490 540 716 14890 15011 180 74 267 325 61 522 94 631 745 58 98 16034 94 223 349 412 545 720 833 46
Wygrane po 4.000 zł.	Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro
527 692 134 2034 316 3050 519 710 5134 200 339 421 6289 7859 877 8533 724 9398 850 957 10813 11528 564 852 12005 13049 14629 -6072 200 922 22312 452 808 21026 069 654 22009 23208 440 918 24378 391 870 25319 26484 531 21478 28475 29340 393 424 30433 516 568 769 782 873 33092 146 287 34796 35169 214 800 96- 36322 378 37614 38471 39207 455 40056 327 348 433 789 837 41315 42519 43116 514 44558 45413 426 46052 801 47397 48909 018 817 50218 487 550 51323 52341 694 53083 297 587 755 54262 619 620 740 55417 506 545 56078 202 954 57252 431 751 876 59326 789 60388 62486 63415 65271 66121 544 67442 70209 995 71204 895 72395 692 807 73110 182 74574 878 887 75902 76930 317 724 77630 723 79639 680 80212 430 81841 82073 408 552 83062 602 697 84591 597 703 85441 87501 605 723 860 900 88119 154 560 790 89206 431 90260 821 997 91341 92136 322 758 779 93268 397 679 920 94016 342 462 510 707.	

CENNIK OGŁOSZEŃ w dzienniku „GŁOS ROBOTNICZY”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm. Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Nekrologi	Drobne
od 1 do 100 mm	200	300	Za tekstem	50 zł.
od 101 do 200 mm	240	360		najmniej
od 201 do 300 mm	310	470		10 słów
powyżej 300 mm	400	600		

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50 proc. drożej.
Ogłoszenia w numerach specjalnych i okolicznościowych o 100 proc. drożej.
Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie ponosi się odpowiedzialności.

**KOMUNIKAT
ODDZ. GRODZKIEGO TPZ**

W środę 26 stycznia o godz. 18.00 odbędzie się w lokalu Oddziału Grodzkiego T. P. Z. uroczysta Akademia poświęcona 4 rocznicy wyzwolenia Łodzi, na którą Zarząd zaprasza członków T. P. Z. i sympatyków

**KOMUNIKAT
Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. w Łodzi.**

Koleżdy pragnący skorzystać ze skierowań na wczasy w ciągu całego roku 1949, zechcą jak najrychlej podać terminy urlopow do sekretariatu Związku.

W lutym możliwe są przydziały dwutygodniowe: do Dusznik od 18 lutego, do Polanicy od 21 lutego, w marcu: do Karpacza od 10 marca.

KSIĘGOWOŚĆ

organizacja biura i przedsiębiorstwa handlowego — prawoznawstwo — ekonomia — korespondencja handlowa — stenografia itp. Kurs handlu krajowego i za granicznego dla czynnych pracowników i kandydatów do zawodu handlowca. — Wykłady wysyłane do domu.

Zgłoszenia kierować: Państwowe Technicum Korespondencyjne dla Handlowców, Warszawa, ul. Sienka 26. (Załączyć znaczek na odpowiedź).

123k

Ogłoszenia DROBNE

ZGUBIONO legitymację tramwajową za styczeń, No wak Czesław, Chyrowska 14 214g

ZGUBIONO legitymację tramwajową, kartę repatriacyjną, zaświadczenie pracy, Grzeńko Zdzisław. 215g

ZGUBIONO dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU — Łódź, Wierucki Zdzisław. 213g

SKRADZIONO legitymację partyjną PPR Nr 337914 wydaną w Sieradzu, Smarzyńskiego Kazimierza, 217g

Dyzury aptek

W dniu dzisiejszym dyzuryją następujące apteki:
Pabianicka 56 — Antoniewicz Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59, Górczyński, Wschodnia 54 — Karlin, Zielony Rynek 37 — Zajaczkiewicz, Limanowskiego 37 — Zagórowska.

Teodor Dreiser 16

Tragedia Amerykańska

Trwały te zmagania przez cały wtorek, środę i czwartek. W czwartek wieczorem, po ciężkim dniu, pełnym nieustannej udręki, otrzymał znów od Roberty list następujący:

Biltz, wtorek 30 czerwca.

Drogi Clydziel

Jeżeli nie otrzymam przed piątkiem od Ciebie żadnej wiadomości, chociażby telefonicznej, to w piątek wracam do Lycurgus i wszyscy dowiedzą się, jak mnie traktujesz. Nie chcę i nie mogę czekać i cierpieć ani godziny dłużej. Żaluję bardzo, że zgodziła się na taki projekt, ale tak mnie zapewniała, że mogę być spokojna. W sobotę będzie już trzeciego, a ja nie dowiedziałam się dotychczas, co masz zamiar robić. Życie moje zmarnowane, twoje będzie też do pewnego stopnia, ale nie czuję w sobie winy z tego powodu. Robiłam, co mogłam, żebyś jak najmniej miał przykrości z mojej przyczyny, ale boleję teraz nad swymi rodzicami i całą rodziną moją, dla których to będzie wielkim ciosem. Czekać więc i cierpieć dłużej nie mogę.

Roberty

Stał jak porażony z tym listem w ręce Przyjeżdża więc do Lycurgus. Trzeba się na coś zdecydować! Jeżeli jej jakoś nie ulagodzi i nie powstrzyma, jutro już tu będzie, to znaczy drugiego. A wyjechać przed czwartym nie może, bo... wszędzie jest pełno ludzi. Nigdzie nie będzie można skryć się, każdy ich może zobaczyć... Ale musi

mieć trochę więcej czasu, żeby się przygotować. Musi obmyśleć spieszenie, jak to zrobić... Wielki Boże! więc to już! Może by zatelefonować, że jest chory, albo, że ma wiele kłopotów z zebraniem pieniędzy, albo coś takiego... Pisać o tym nie może... Ale może powiedzieć, że stryj przysłał po niego, żeby właśnie czwartego przyjechał do Greenwood Lake... Stryj! Czy stryj? Nie, nie może tego powiedzieć... Za często już go używał. To jej wcale nie przekona.

A zresztą, czyż nie może zobaczyć się jeszcze raz ze stryjem? Można by powiedzieć, że jedź do stryja, aby go zawiadomić, że musi wyjechać, i dowiedzieć się, czy nie mógłby po roku powrócić. W to mogłaby uwierzyć.

Musi jej w każdym razie coś powiedzieć, nie dopuścić do jej przyjazdu przed czwartym lipca. On tymczasem wszystko przemyslił dobrze... musi jeszcze raz obejrzeć miejsce, gdzie ma to wykonać...

Wykonać...

Nie wahając się dłużej pośpieszył do najbliższego telefonu, gdzie było najbliższe prawdopodobieństwo podsłuchania. Połączywszy się z nią zaczął jak zwykle niezmiernie czule tłumaczyć się, że był chory, miał gorączkę, nie wychodził nigdzie, nie mógł więc pójść do telefonu. Postanowił wszakże przez ten czas powiedzieć stryjowi o swym wyjeździe i zapewnić sobie możliwość powrotu.

Używszy wiele tkliwych słów serdecznego tonu, starał się nakłonić ją, żeby chciała uwierzyć w jego chorobę i prawdziwość jego projektów. Gdyby tylko chciała zeznać do szóstego, to, o ile nie zajdzie coś ważnego, spotka się z nią na pewno albo w Fonda czy w Homer może nawet w samym Lycurgus albo w Little Falls.

Ponieważ musi być utrzymana tajemnica, proponuje, żeby spotkać się w Fonda szóstego lipca rano. Następnym pociągiem pojedą do Utica, tam przenocują i przedysku-

tuja cały projekt, bo przez telefon nie można o wszystkim mówić. Poza tym obmyślił specjalnie dla niej pewną przyjemność, z której z pewnością będzie zadowolona. Przed wzięciem ślubu pojedą sobie na wycieczkę do jakiejś pięknej miejscowości.

Głos mu w tym miejscu ochrypł, nogi się zatrzęsły, lecz Roberta nie zauważyła żadnej zmiany.

Niech się teraz o nie nie pyta. Przez telefon trudno o tym mówić. Może jednak być pewna, że szóstego w południe będzie na dworcu w Fonda. Gdy go Roberta zobaczy, niech sobie kupi bilet do Utica i wszędzie do wagonu. On kupi bilet także i wszędzie do innego. W drodze, gdyby nie zobaczyli się na poprzedniej stacji, on przejdzie przez jej wagon, będzie więc mogła przekonać się, że jedzie z nią także. Ale rozmawiać z nią nie będzie, niech na to nie liczy.

W Utica Roberta niech odbierze walizkę i wyjdzie na ulicę. On pójdzie za nią, i gdy znajdą się na jakiejś zupełnie pustej ulicy, udadzą się razem do któregoś z małych hotelików i tam rozmówią się dokładnie.

Taki jest jego projekt. Czy ufa mu dostatecznie? Jeżeli tak, to on zatelefonuje jeszcze drugiego, a następnie szóstego rankiem porozumia się ostatecznie i będzie mogła wyjechać. Dobrze?

Śagaże? Ma niewielki. No tak. Jeżeli już konieczne jest jej potrzebny, to niech z sobą zabierze. Gdyby jednak był na jej miejscu, nie zabierałby ze sobą rzeczy, gdyż jak tylko gdzieś się zainstalują, będzie można po nie przysłać.

Clyde stał przy telefonie w małym składziku aptecznym, a właściciel jego zakopał się gdzieś między swymi słoikami i fiaskami. Zdawało się Clydowi, że ów duch, który kiedyś wyłonił się z ciemnej tajni jego mózgu, stanął teraz przy jego boku i wpada mu w słowa, przemawia jego głosem, nabrzmiałym trwogą i chłodem. (c. d. n.)

TEATR

Państwowy Teatr
Wojska Polskiego w Łodzi
ul. Jaracza 27

Dziś 19.15 komedio — farsa E. Pietrowa „WYSPA PO KOJU” w reżyserii Stanisława Daczyńskiego, w dekoracjach Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

„MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 współczesna sztuka Arthura Millera pt. „Synowie” w przekładzie i reżyserii Ryszarda Ordyńskiego.

TEATR „OSA”

Traugutta 1 tel. 272 - 70
Codziennie o 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 arcywesoła komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabineki” z J. Węgrzynem na czele całego zespołu.

Teatr Powszechny

Codziennie o godz. 19.15 — (w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15) sztuki Michała Bałackiego pt. „Klub Kawalerów”.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”

Codziennie o godz. 19.15 operetka Straussa „Baron Cyganowski”.

kina

ADRIA — „Casablanka”

godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film nieozwolony dla młodzieży.

BALTYK — „Dzwonnik z Notre Dame”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

BAJKA — „Szalony lotnik”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzieży.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 4”

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, i 21.

HEL — (dla młodzieży).

„Konejuszek”

godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.

MUZA — „Postrach Mórzu”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dozwolony dla młodzieży.

PRZEDWIOSNIE — „Guramiszwilli”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Kulisy Wielkiej Rewolucji”

godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.30. film niedozwolony dla młodzieży.

ROMA — „Bohaterowie Pustyni”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16-ta. Film dozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Przygoda na wakacjach”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16, film dozwolony dla młodzieży.

STYLOWY — „Skandal”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film niedozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Serenadę w Dolinie Słońca”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Sen o miłości”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30. film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

TATRY — „Na tropie zbrodni”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

WISLA — „Express Moskwa — Ocean Spokojny”

godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.

film dozwolony dla młodzieży.

„WOLNOŚĆ” — Niecierpliwość Serca”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14-ta

D-031490

SPORT SPORT SPORT

Czy Boniecki dotrzyma słowa? W piątek przyjeżdża do Łodzi zespół pływaków czeskich

Po raz trzeci po wojnie przyjeżdżają w piątek do Łodzi pływacy Czechosłowacji. Pierwszy raz gościliśmy w naszym mieście reprezentację Czechosłowacji, w początkach stycznia ub. roku, która występowała pod firmą Pragi przeciw reprezentacji naszego miasta, zasilonej kilkoma zawodnikami z innych miast. Niestety, w pierwszym starciu naszych pływaków z połu dniowym sąsiadem Polski nie mieliśmy nic do powiedzenia. Zajęliśmy miejsca ostatnie w każdym biegu.

Lepiej nieco poszło podczas drugiej wizyty Czechów, a właściwie Słowaków w Łodzi w końcu ub. roku. Wprawdzie i wówczas goście z Bratysławy zareprezentowali znacznie wyższy poziom od ekstraklasy pływackiej Polski, ale w niektórych konkurencjach udało się zawodnikom łódzkim wyprzedzić przeciwnika.

W meczu, który zostanie rozegrany w najbliższą sobotę między nieoficjalną reprezentacją Pragi, występującą pod nazwą Sokola (Praga) przeciw zespołowi Filmowców - YMCA łódzianie nie mogą liczyć na ogólne zwycięstwo. Niemniej jednak zawody niedzielne przeciw reprezentacji Poznania wykazały, że z silnym przeciwnikiem można uzyskać dobre wyniki. Nic dziwnego, że walka najlepszych zawodników naszego miasta z zawodnikami Pragi wzbudza wielkie zainteresowanie nie tylko w Łodzi. Oczywiście najwięcej emocji i najciekawiej zapowiadają się biegi w stylu klasycznym i dowolnym w konkurencjach męskich, gdzie Nikodemski, Boniecki czy Jera zechcą udowodnić, że wyniki przez nich uzyskiwane w Polsce mają pewną wagę. Nikodemski w stylu klasycznym ma poważne szanse na zwycięstwo. Je-

go wynik osiągnięty w ub. niedzielę na 200 m styl. klasycznym nie tylko, że jest najlepszy w Polsce, ale i ma pewne znaczenie międzynarodowe. Kto wie czy młody zawodnik YMCA nie wpisze swego nazwiska na listę rekordzistów Polski, jako pierwszy łódzianin. Trudno będzie tego dokonać na niedzielnych zawodach, ale przypuszczalnie Nikodemski powinien osiągnąć około 2:56.0 min., co byłoby gorsze zaledwie o 2 sek. od starego rekordu Polski należącego do Heidricha.

Boniecki w walce z Toedlingiem (Poznań) uzyskał b. ładny wynik na 200 m styl. dowolnym — 2:33.0 min., wpisując się na listę najlepszych w Polsce na trzecią pozycję. 16-letni ten zawodnik obiecuje w nadchodzących zawodach poprawić wynik niedzielny i również swój rekord na 400 m st. dowolnym. Sztafeta Filmowca 4x200 m st. dowolnym legitymuje się najlepszym wynikiem w Polsce — 10:54.0 min. Wynik ten jest zaledwie gorszy od rekordu klubowego o 13.0 sek. Po-

bicie rekordu Polski w tej konkurencji leży w granicach możliwości filmowców. Wystarczy do ustanowienia rekordu, żeby zawodnicy popłynęli w następujących czasach: Boniecki 2:33.0 min., Jera 2:34.0 min., Sobczak i Jaworski po 2:46.5 min. Bilety w przedprzedaży można nabywać w sekretariacie polskiej YMCA (Moniuszki 4). Członkowie związków zawodowych mogą zaopatrzyć się w bilety na balkon po zł 100 — w OKZZ ul. Strzelecka 2 (parter).

Nasi sportowcy w życiu prywatnym...



Trzęsowski w piechocie w Łodzi

Popularny nasz pięściarz wagi średniej Trzęsowski z „Włókniarza”, jak widzimy ma „wikt i opierunek” zapewniony. „Miś” odbywa służbę wojskową w piechocie w Łodzi i cieszy się dużymi względami a swych przełożonych.

Trzęsowski jest zwalniany na każdy trening i bez żadnych przeszkód ze strony swych władz wojskowych może walczyć w szeregach swego klubu o miejsce w lidze.

Sport automobilowy w Polsce udostępnimy szerokim masom ludzi pracy

W związku z reorganizacją Automobilklubu Polski odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Oddziału Łódzkiego. Przybyli do Łodzi specjalnie w tym celu sekretarz generalny AP. inż. Zejdowski wygłosił referat i zapoznał członków oddziału łódzkiego z pracą podjętą w ubiegłym roku przez Zarząd główny AP, a mającą na celu upowszechnienie sportu automobilowego w Polsce.

Z boksu łódzkiego

W niedzielę walczą w Łodzi pięściarze gdańskiej „Gwardii”

Pięściarze ŁKS-u bawili w niedzielę na gościnnych występach we Włocławku, gdzie spotkali się w ringu z tutejszym zespołem K. S. Orzeł. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem łódzian 16 : 2. Jedynie dwa punkty utracił Debisz II, który w wadze papierowej spotkał się z Ziolkow-

na organizacja zwolenników sportu samochodowego, jednoczącą w swych szeregach nie tylko fachowców tej branży, lecz również wszystkich ludzi pracy, którzy pragną się podnieść do krzewienia i rozwoju motoryzacji w kraju. Pod względem więc programowym i ideologicznym organizacja ta różni się od przedwojennego AP latwo dającego się scharakteryzować gdy weźmiemy pod uwagę skład personalny ówczesnych członków, jak również „elitaryzm sportowy”, któ-

Z mistrzostw kl. B

Na ringu w Aleksandrowie DKS zwycięża Tramwajarzy 14:2

W Aleksandrowie odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo w klasie B pomiędzy miejscowym DKS-em i Tramwajarzami z Łodzi. Wysockoefrowa zwycięstwo uzyskał gospodarz w stosunku 14 : 2. Techniczne wyniki walk były następujące: Waga musza: Jachimiak (DKS) wygrał na punkty z Rzożnickim (Tramwajarz). Waga kogucia: Baranowski (DKS) wygrał na punkty z Jalochem (Tramwajarz). Waga piórkowa: Zwierzchowski (DKS) pokonał przez k. o.

ry dawał się wówczas odczuć na każdym kroku. Obecnie dalszy rozwój motoryzacji realizowany będzie poprzez trzy czynniki: czyn, słowo i sport. Zakres więc działalności AP został bardzo poszerzony. Czynem będzie praca fizyczna, zawodowa w warsztatach i przy kierownicy, na stopnie wynalazczości, oszczędności, poszanowanie praw i przepisów bezpieczeństwa drogowego itp.

Z mistrzostw kl. B

Na ringu w Aleksandrowie DKS zwycięża Tramwajarzy 14:2

W Aleksandrowie odbył się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo w klasie B pomiędzy miejscowym DKS-em i Tramwajarzami z Łodzi. Wysockoefrowa zwycięstwo uzyskał gospodarz w stosunku 14 : 2. Techniczne wyniki walk były następujące: Waga musza: Jachimiak (DKS) wygrał na punkty z Rzożnickim (Tramwajarz). Waga kogucia: Baranowski (DKS) wygrał na punkty z Jalochem (Tramwajarz). Waga piórkowa: Zwierzchowski (DKS) pokonał przez k. o.

Nowe minima pływackie ustanawia Polski Związek Pływacki

Poznań (obsł. wł.) Wobec stałego rozwoju sportu pływackiego w okresie powojennym Komisja Sportowa Polskiego Związku Pływackiego postanowiła wprowadzić zmianę w przepisach sportowych, dotyczących wyników dla poszczególnych klas. Odpowiednią klasę w pływaniu uzyska obecnie zawodnik z chwilą osiągnięcia wyniku równego lub lepszemu od jednego ze wskazanych na tabeli.

Konkurencje męskie:					
100 m st. dow.	1:05.0	1:15.0	1:30.0	1:45.0	
200 " " "	2:20.0	2:50.0	3:20.0	4:00.0	
400 " " "	5:25.0	6:00.0	7:15.0	8:30.0	
1500 " " "	23:30.0	25:00.0	29:00.0	34:00.0	
100 " " klas.	1:20.0	1:30.0	1:45.0	2:00.0	
200 " " "	3:00.0	3:15.0	3:45.0	4:15.0	
100 " " grzbiet.	1:20.0	1:30.0	1:45.0	2:00.0	
Konkurencje żeńskie:					
100 m st. dow.	1:20.0	1:35.0	1:50.0	2:05.0	
400 m " " "	6:40.0	7:30.0	8:45.0	10:00.0	
100 m st. klas.	1:35.0	1:50.0	2:05.0	2:20.0	
200 m " " "	3:25.0	3:45.0	4:20.0	4:55.0	
100 m st. grzbiet.	1:35.0	1:50.0	2:05.0	2:20.0	

Co usłyszymy przez radio

Hallo Polskie Radio — Łódź, fala 224 m.
Program na WTÓREK 25 styczeń 1949 r.
11.40 Kronika polityczno-gospodarcza Rumunii, 11.57 Sygnal czasu i Hejnal, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 „Na swojską nutę”, 12.45 Audycja dla wsi, 12.55 PRZERWA 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa z płyt, 15.30 „Nowe szaty królewskie” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 15.50 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.30 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.
WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.00.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.
ZACHĘTA — „Elwira Madigan”
godz. 18, 20.30; w niedz. 13, 15.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

Z całym splendorem odbędą się w Zakopanem mistrzostwa Polski juniorów

ZAKOPANE (obsł. wł.). W dniach od 20 stycznia do 2 lutego br. odbędą się w Zakopanem zawody narciarskie juniorów o mistrzostwo Polski, organizowane przez Polski Związek Narciarski. Przewiduje się udział około 600 zawodników.
Program zawodów obejmuje: biegi zjazdowe, slalom — gigant, slalom do kombinacji, biegi płaskie oraz konkurs skoków. Juniorzy podzieleni będą na kilka grup zawodniczych, w zależności od wieku: chłopcy

Uwaga sportowcy ZKS „Budowlani”!

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich sportowców Klubu o odbywających się treningach w sali przy ul. Sterlinga 24, we wtorek i piątek każdego tygodnia w godzinach od 18 — 20-tej.
Obecność wszystkich obowiązkowa. Do nieobecnych za stosowane będą sankcje organizacyjne.

Złóż ofiarę na pomoc zimową

Prace organizacyjne mistrzostw są już na ukończeniu. Zapewnione będą: punkty odżywcze na metach, pomoc lekarska (patrole sanitarne i pogotowie trzeźniańskie), wygodne kwatery itp.
Na zakończenie zawodów — 2 lutego — odbędą się w Zakopanem uroczystości jubileuszowe 30-lecia Polskiego Związku Narciarskiego. Zawody narciarskie juniorów będą pod względem technicznym i dekoracyjnym generalną próbą przed Bałkaniadą. Miasto i teren zawodów będą udekorowane tak, jak w dniu międzynarodowych zawodów narciarskich.

Waga lekka: Pawlak (DKS) pokonał Kardasa (Tramwajarz) przez dyskwalifikację.

Waga półśrednia: Rybiński (Tramwajarz) wygrał przez k. o. Mikołajczyka (DKS) w 1 starciu.

Waga średnia: Chojnacki (DKS) zwyciężył Cjneckiego (Tramwajarz) przez k. o. w 1 starciu.

Waga półciężka: Zwałowczyk (DKS) pokonał na punkty Łukasika (Tramwajarz).

Waga ciężka: Adameczyk (DKS) wygrał walkowerem wobec braku przeciwnika. W walece towarzyskiej wagi półśredniej Wójcik (Tramwajarz) wygrał na punkty ze Sławniwiczem (DKS).

Uwaga sportowcy ZKS „Budowlani”!

Zarząd Klubu zawiadamia wszystkich sportowców Klubu o odbywających się treningach w sali przy ul. Sterlinga 24, we wtorek i piątek każdego tygodnia w godzinach od 18 — 20-tej.
Obecność wszystkich obowiązkowa. Do nieobecnych za stosowane będą sankcje organizacyjne.